Nr. 274. Kraków, Piątek 27 Listopada 1896. Rocznik XV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopeasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 26 listopada.

Zdaje się nie ulegać już żadnej wątpliwości, że Izba poselska spełni wolę rządu i zmieni uchwałę komisyi, oznaczającą 1 lipca 1897 roku, jako dzień, od którego powinny obowiązywać ustawy o podwyższeniu płac urzędników. Klub Hohenwarta zgodził się już na to, jak donosiliśmy poprzednio, a imieniem Koła polskiego oświadczył się p. Piętak również za przyjęciem postanowienia, że ustawy obowiązywać zaczną dopiero w chwili ich ogłoszenia. Tak więc Rada państwa los urzędników oddaje zupełnie w ręce rządu i sama na siebie, a właściwie na następców swoich ukręci bicz, którym rząd zmusić może władzę ustawodawczą do podwyższenia podatku spożywczego od piwa i wódki.

Już nieraz podnosiliśmy całą niewłaściwość postępowania rządu w tej sprawie. Ze stanowiska rządu zrozumieć jednak można, że pragnąc podwyższyć podatki od piwa i wódki, skorzystał z najpopularniejszej dziś myśli podwyższenia płac urzędnikom państwa, aby stworzyć sobie skuteczną broń przeciw opozycyi, z jaką spotkać się może i spotkać może podwyższenie podatków, dotykających najbardziej najbiedniejsze klasy. Nie jest to w porządku, że rząd w ten sposób tworzy rodzaj moralnego przymusu i krępuje wolę parlamentu, ale ze stanowiska rządu kroku takiego nie można uważać za nierozważny. Jeżeli jednak władza ustawodawcza sama dobrowolnie przyjmuje warunek, który odbiera jej swobodę działania w sprawach tak doniosłych, jak podniesienie płac urzędników państwowych z jednej strony, a podwyższenie podatków konsumcyjnych z drugiej strony, to tego ani usprawiedliwić, ani zrozumieć nawet nie można. Postępowanie to tem bardziej zadziwiać musi, że Rada państwa krępuje obecnie nie siebie, ale następców swoich, którzy przy obradach nad projektami podwyższenia podatku od piwa i wódki oglądać się będą musieli na dolę urzędników i albo odrzucając wnioski rządowe, pokrzywdzą stan urzędniczy, albo przyjmując je ze względu na uchwalone ustawy o reformie płac, staną w sprzeczności z interesami tych warstw, które podwyższenie podatków dotkliwie obciąży.

Rząd i parlament w tej chwili opierają się na nieznanej cyfrze. Skład przyszłego parlamentu jest dziś zarówno nieznanym, jak niewiadomem jest, czy obecny gabinet będzie u steru rządu wtenczas, kiedy nadejdzie stanowcza chwila ziszczenia nadziei, ujętych w ustawy o podwyższeniu płac. Troskę o los urzędników pozostawia się zatem przypadkowi. Wszak bardzo łatwo zdarzyć się może, że w przyszłej Izbie poselskiej dla wniosków podwyższenia podatku od piwa i wódki nie znajdzie się większości, wówczas nawet obecne ministerstwo, bądź co bądź życzliwsze dla urzędników od poprzednich, nie ogłosi uchwalonych ustaw, nie mając środków na pokrycie nowych wydatków. Lecz przyrzeczenia dzisiejsze obowiązują tylko obecny rząd, a choć w tej chwili nie zanosi się na przesilenie gabinetowe, ministerstwo hr. Badeniego nie może być pewnem, jak długo utrzyma się u władzy. Wszak już wynik wyborów może zmusić je do ustąpienia, a układy z Węgrami, jeszcze nieukończone, mogą łatwo być szkopułem, o który rozbije się szczęście hr. Badeniego. Nowy rząd może podwyższenia podatków zażądać na inne cele, a nieskrępowany przyrzeczeniami, przez kogo innego złożonemi, ogłoszenie ustaw odłożyć na czas nieoznaczony. Przyszłości odgadnąć nie podobna i być może, że okażą się nowe potrzeby, które nawet obecny rząd pokryć będzie musiał z nowych, na podwyższenie płac urzędników przeznaczonych dochodów. Wszak budżet wojskowy jest ciągłą groźbą zwichnięcia równowagi budżetowej, a nowe wynalazki i nowe pomysły już niejednokrotnie sprowadzały niespodziewane przewroty, które wymagały nowych a ciężkich ofiar materyalnych. Przed budżetem wojskowym uchylają jednak wszyscy czoła i nic ma wydatku, któregoby odmówiono, gdy go zażąda minister wojny w imię potęgi i bezpieczeństwa monarchii lub w imię utrzymania pokoju europejskiego. O dolę urzędników nikt wówczas troszczyć się nie może.

Sprawa poszła zatem stanowczo na błędne, dla stanu urzędniczego niebezpieczne tory, a wina ciąży dziś nietylko na rządzie, który nie miał woli załatwić jej stanowczo i uwolnić urzędników od troski o jutro, ale i na parlamencie, który nie ma odwagi pójść raz wbrew woli rządu i zabezpieczyć losu ustawy od niespodzianek. Piękne frazesy o zaufaniu do rządu, jakiemi posługują się posłowie, spełniający jego wolę, mają zagłuszyć przestrogi, aby nie ryzykować doli urzędników na niepewne losy. Czy jednak rząd zasłużył na to zaufanie, którem go darzą dziś głośni zwolennicy podwyższenia płac? Pięknych słów nie brakło wprawdzie od chwili wstąpienia hr. Badeniego na ławę ministeryalną. Uczyniono nawet bardzo wiele w ustawie o emeryturach, ale sposób, w jaki wprowadzono ustawy o płacach, opór rządu przeciw oznaczeniu terminu, w którym ustawy mają wejść w życie, nie pozwala z takiem nieograniczonem zaufaniem pozostawiać rządowi zupełną swobodę wyboru chwili, w której urzędnicy mają się rozstać ze swoją biedą. Dogorywający parlament składa nowy dowód swej niemocy.

Polacy wobec reakcyi niemieckiej.

Jakie stanowisko zajmie **Koło polskie** w sejmie pruskim w Berlinie wobec najnowszych objawów reakcyi niemieckiej, — oto pytanie, na które skrzętnie szukamy odpowiedzi w działalności poselstwa naszego. Na razie to zdaje się rzeczą pewną, że Koło polskie postanowiło **wnieść do rządu interpelacyę** w sprawie zniesienia barw narodowych w Księstwie Poznańskiem i w sprawie opalenickiej.

Sfery niemieckie bardzo niechętnie przyjęły zapowiedź tej interpelacyi, a pewne dzienniki berlińskie podały nawet tendencyjną wiadomość, jakoby Koło polskie po głębszym namyśle **zaniechało** zamiaru wniesienia interpelacyi, zadowalając się omówieniem tych spraw przy rozprawie budżetowej. Najwidoczniej rząd pragnąłby uchylić się od tej interpelacyi i pośrednio skłonić chce Koło do odstąpienia od pierwotnego zamiaru. Dzienniki poznańskie twierdzą jednak, że **Koło polskie wniesie tę interpelacyę**.

W jak dziecinny sposób starają się dzienniki niemieckie zastraszyć Koło polskie i skłonić je do zaniechania interpelacyi, dowodzi tego np. takie rozumowanie *Frankf. Oder Ztg*:

„Polacy — pisze ten dziennik — narażają się na **wielkie niebezpieczeństwo**, jeżeli pragną rząd pruski interpelować w sprawie zajścia w Opalenicy. Wiemy na pewno, że rząd ma dosyć ludzi do dyspozycyi, którzy mogą mu dostarczyć bardzo wyczerpującego materyału o agitacyach polskich. Jeżeli rząd z materyału, który ma do dyspozycyi, w ogólnym publicznym interesie mało zrobił użytku, to pochodzi to stąd, że nie chciałby zaostrzać istniejących przeciwieństw. Możliwem atoli jest bardzo, że wystąpi ze swej rezerwy, jeżeli zostanie napadnięty przez Polaków w pretensyonalnych atakach. Właśnie w sprawie opalenickiej postępował rząd zupełnie poprawnie, dymisyonując urzędnika, który wykroczeniami swemi spowodował **stosunkowo korzystny dla Polaków wynik**(!). Wogóle chwycił się rząd tylko **słabych represalij wobec brutalnie występującej agitacyi polskiej**. Polacy powinni tedy **być wdzięczni** rządowi za jego łagodne(?) postępowanie, a nie zmuszać go do wystąpienia w taki sposób, w jakiby na podstawie stojącego do dyspozycyi materyału ze zgodą całej niemieckiej ludności wystąpić mógł i musiał“.

Pos. Ztg. zapytuje wobec tych wywodów, „odkąd zapanowała moda, że Polaków ostrzega się najuprzejmiej dla ich własnego dobra!“ Niemiecki organ liberalny wnioskuje więc także, że pragnie się zastraszyć frakcyę polską, aby przeszkodzić powtórnemu odgrzewaniu Carnapiady.

Najwidoczniej dla wybadania opinii publicznej rozpuszczono wiadomość, że rząd wystąpić ma z nowemi obostrzeniami w sprawie zgromadzeń i stowarzyszeń w Księstwie Poznańskiem. Na reakcyjne zamachy rządu nie godzi się jednakże nawet uczciwsza część prasy niemieckiej. I tak pisze jeden z organów centrum, *Koln. Volks Ztg.*:

„W sprawie ustawy o stowarzyszeniach pracują z wrogiej Polakom strony nad tem, aby projekt pozwalał tylko na niemieckie stowarzyszenia i niemieckie zebrania. Gdyby to przeszło, natenczas zyskalibyśmy wątpliwą sławę, że pod tym względem wzbogaciliśmy się w **najreakcyjniejszy przepis między wszystkiemi cywilizacyjnemi krajami. Nawet w Rosyi wolno odbywać polskie i niemieckie zebrania**, a na Węgrzech dążność do madziaryzowania takiego Banffyego nie posunęła się także tak daleko. Mimo to nie brak w prasie niemieckiej skarg na „**haniebny ucisk niemczyzny**“ w tych obydwóch państwach, skarg, które też nie są bez słuszności. Jeżeli atoli postępujemy w ten sam sposób, to dostarczamy panom Goremykinom i Banffym wody na ich młyn; pójdą za naszym przykładem niezadługo. **Także polityka ma swoją Nemezis**. Na każdego Polaka, którego „germanizujemy“, przypadnie gdzieindziej więcej, niż jeden zruszczony i zmadziaryzowany Niemiec. Centrum stoi na jasnem stanowisku prawa, gdy **potępia wszelkie wynaradawianie**, które się odbywa wbrew woli interesowanego. Dlatego też mamy moralne prawo występować przeciw uciskaniu niemczyzny w innych krajach; ludzie, którzy u nas idą temi samemi co owe kraje śladami, nie mają tego prawa. **Że centrum odrzuciłoby** ustawę o stowarzyszeniach z wzmiankowanym wyżej przepisem, choćby ona zresztą była możliwą do przyjęcia, **to się rozumie samo przez się**. Zresztą dobrze będzie nie spodziewać się od tej ustawy wielkich rzeczy. Już w ministerstwie spraw wewnętrznych nie wieje zbyt swobodne powietrze, a z ostu Izby deputowanych z jej większością dawnych braci kartelowych nie będzie można pewno „zbierać winogron“.

Sprawy gmin i powiatów.

Z pod Dębicy.

(Rada powiatowa bez prezesa).

Krótka wiadomość, zamieszczona w dziennikach o wyborze nowego wydziału ropczyckiej Rady powiatowej, zmusza mnie do napisania kilku uwag, celem bliższego wyjaśnienia, w jaki sposób wyboru tego dokonano.

Powiat nasz, ponad którym przeleciała myśl Związku ludowego, w którym widzieliśmy już Jägermanna i Stapińskiego, a pierwszego nawet z honorem odprowadzonego przez straże bezpieczeństwa na dworzec kolejowy, celem wyjazdu najbliższym pociągiem, — należy, jak to mówią, do powiatów „zagrożonych“. Wszystko też tak się złożyło, że wszelkie zabiegi, aby prąd ruchu ludowego od nas powstrzymać, na nic się nie zdały, bo oto z urny wyborczej wyszedł tułów wydziału Rady powiatowej: tułów, bo po dokonanym wyborze całego wydziału, raczył nowo wybrany marszałek, widząc, iż jego zwolennicy i adherenci z kretesem przepadli, z godności tej zaraz po wyborze zrezygnować, — oświadczając, że przy takim składzie wydziału on ustępuje. Za to, jeżeli nie ogólna pochwała, to z pewnością ciche uznanie należy mu się od każdego z osobna i wszystkich razem.

Do tutejszej Rady powiatowej wybrano: dwunastu włościan, dwóch księży, dwóch adwokatów, jednego lekarza, jednego aptekarza, jednego dzierżawcę, jednego zarządcę dóbr i byłego właściciela większej posiadłości, zatem wszystkie stany w stosunku liczebnym do ludności stoją z sobą w zupełnej harmonii, i niczby spokoju tych dobrych ludzi nie zamąciło, gdyby nie grały tutaj roli ambicye i ambicyjki, a w szczególności chęć rządzenia.

Po rozpisaniu przez władzę polityczną na dzień 14-ty b. m. wyboru nowego wydziału i rozesłaniu legitymacyj, postanowił poprzedni marszałek powiatu zarządzić poufną naradę, na temat wybrać się mających ojców powiatu. Na tej naradzie podobno postanowiono, z opuszczeniem włościan, mianować kandydatów na godności radzieckie w wydziale, zostawiając mniejszej własności jedno tylko miejsce, które już z natury rzeczy nie dało się zabrać.

Lecz chłopi nie spali i także sobie wiecowali, dzięki czemu w dniu wyboru stanęli jak jeden mąż pod sztandarem jedności. W dniu tym umilkły pomiędzy nimi nieporozumienia i zgodnie postanowili z pośród siebie wybrać dwóch członków, zresztą zaś wybrać ludzi, należących do inteligencyi i takich, którym zarówno leży na sercu dobro powiatu i kraju, jak i ludności wiejskiej.

Jedność tę przewidziano, przeto już po sprawdzeniu przez komisyę wszystkich wyborców i uznaniu ich mandatów za ważne, utracił jednego wyborcę p. starosta za to, że jakkolwiek tytułem podatku gruntowego płaci około 50 złr., jest zarazem w jednej gminie pisarzem gminnym; zatem jako płatny rzekomo urzędnik gminny, członkiem Rady powiatowej być nie może, i rozkazał mu, mimo oświadczenia się komisyi, że wybór za ważny uznanym został, opuścić salę. Za to drugiego, który się zjawił bez legitymacyi, bo mu jej przez opieszałość nie doręczono, w myśli jednak, że należeć będzie do większości p. marszałka, pozostawiono i pozwolono mu wybierać tych, którzy powiatem przez lat sześć rządzić mają. Po ubyciu zatem jednego wyborcy pozostało głosów 25; większość zatem stanowiło głosów 13. Nadmienić muszę, że przed wyborem o godzinie 11-tej zarządził p. marszałek ponowną poufną naradę z domniemaną swoją większością w sali Rady powiatowej, rozkazawszy przedtem zamknąć drzwi, aby chłopi tymczasem w sieni sobie poczekali, dopóki p. marszałek narad nie ukończy. Lecz z tej domniemanej większości, która się nie chciała wiązać słowem solidarności, opuściło dwóch salę, a epizodów, dość nawet komicznej natury, podczas tej narady, było kilka. I tak: gdy chodziło o to, aby p. marszałek ponowny wybór przyjął, pomimo nadwątlonego zdrowia i potrzeby wypoczynku, oświadczono mu, że niech tylko przyjmie wybór, a za niego wszystko robić się będzie. Niestety jednak ci, co go tak zapewniali, że go w wydziale zastąpią, ku ogólnej wesołości wcale do wydziału nie weszli, jak się to potem okazało.

Włościanie tymczasem stali za drzwiami, pomimo, że im, jako wybranym członkom Rady powiatowej, wstęp do sali był i powinien być dozwolony. Takiem zarządzeniem może się tylko powiat ropczycki poszczycić. Stanęły następnie do walki dwa obozy, stronnictwo marszałka i związku ludowego. Nastąpiło głosowanie kartkami i okazało się, że prezesem wybrano ponownie p. Józefa **Michałowskiego** 13-ma głosami, czyli, że prezes przeszedł większością swego własnego głosu, bo jeden z wyborców inteligencyi przeszedł do obozu włościańskiego, skutkiem czego włościanie liczyli głosów 12. Jako wiceprezes, wyszedł czcigodny ks. kanonik **Sapecki**, proboszcz z Sędziszowa, już większością 15 głosów, a wybrani dwaj członkowie wydziału z ogólnych wyborów otrzymali już po 16 głosów.

Tak skończyły się wybory do ropczyckiej

KTO ONA?

przez

SEWERA.

8 (Dokończenie).

Czerwiec.

Od dwóch dni jestem na wsi. Błonia ustrojone bydłem, harcujące źrebaki, dzieci w gromadki zbite, rytmiczny szelest liści w olszynie, cichy plusk rzeczki, wielkie płaty ziemi, przerywane białemi chatami i kępami drzew, nad niemi ciche, małe słońce grzeje rozkosznie, ciepły wietrzyk z południa muska twarz i włosy pieści. Są na świecie obrazy natury wspaniałe i groźne, lecz to coś, co chwyta za serce, oddech z radości zapiera, wzrok przykuwa, rumieńcem wzruszenia maluje twarz, łagodzi nerwy... ty to nazywasz „stimmungiem“, a toć przecie pociąg do kawała ziemi i tego naszego słońca nad nią. Ten nasz jedyny na całym świecie krajobraz, zakończony granatową smugą lasu — musisz za nim tęsknić! Mam go przed oczyma i dziwię się, dlaczego nie jesteś przy mnie, nie patrzymy razem, nie słuchamy szelestu liści i z pod nieba w czystem polu świergotu skowronka, którego dojrzeć w niebieskawem przezroczu nie można.

Dlaczego ty nie jesteś przy mnie, nie czujesz mojemi wrażeniami, nie słuchasz moim słuchem, nie patrzysz mojemi oczyma, nie mówisz do mnie — dlaczego?... Przecież mamy tylko jedno życie i jednę w niem młodość.

Wypisuję takie zbrodnie wobec konwenansu i wobec zgrozy mego położenia. Kto wie, co jutro przyniesie?..

Mimo to wszystko jestem spokojna i o zgrozo: wesoła. Niewinność moja czyni mnie silną. Brat mój uwielbia we mnie spokój, harmonię równowagi i korzy się przed nią. Bo i jakąż mam być? Z prostotą szczerości patrzę w przyszłość.

Jakaś utajona we mnie siła przeczucia każe mi napisać:

Do widzenia.

Czerwiec.

Po sześciu dniach ciszy niespodzianie zjawił się mój mąż. Zamyślony i bardzo poważny, zdawał mi się smutny, lecz za to nadzwyczaj zimny i dyplomatycznie dystyngowany. Po przywitaniu się i złamaniu pierwszych lodów poprosił na rozmowę mego brata. Wyszłam do ogrodu.

Coś nadzwyczajnego zaszło w moim organizmie, dawniej drżałabym — przecież to o los mój idzie. Teraz jestem tak spokojna, jak gdyby mój mąż opowiadał bratu o ostatnich zakulisowych zajściach w Radzie państwa. Zdmuchiwałam z listków rozwiniętych róż czarne robaczki, które tam szukały dla siebie pomieszkania.

— Róże są wyłącznie dla nas — mówiłam, — jak i wiosna życia jest naszą własnością, mimo dyplomacyi, Rady państwa i ciotek naszych mężów.

Wezwano mnie do dworu.

W saloniku zastałam męża z wypieczonemi policzkami o świecących oczach. Czułam, że jest wzruszony, przeprawa z mym bratem musiała być ostra. Głęboka litość i żal przejęły mnie. Przysięgłam nie drażnić go niczem.

Wskazał mi krzesło, usiadł naprzeciwko mnie.

— Czy pani pozwolisz, abym był szczery, a postaram się być zwięzłym.

— O szczerość przedewszystkiem cię proszę, lecz co do zwięzłości, nie wysilaj się w tym kierunku, mamy dość czasu.

— Pani niezawodnie, lecz co do mnie....

— Przyznaję... mów pan — rzekłam sucho.

— Nietaktowność postępowania, albo, jak ci się podobało nazwać, plotki wpadły do Wiednia wezbraną falą potworności. Koledzy moi w Radzie państwa interpelują mnie, nieprzyjaciele się cieszą i, domyślasz się, pracują. Wczoraj prezes ministrów zwrócił się do mnie z współczuciem. Im więcej było czułości, tem boleśniejsze ukłucia. A ponieważ prezes ministrów znosi wszystkie plotki do dworu....

Nerwy nim szarpnęły, zerwał się.

— Lewica zachwiana, ministerstwo, opierające się na niej, pada. Z Koła polskiego wyjdzie dwóch ministrów, trzeci dla Galicyi. Korona jest nadzwyczaj drażliwa w kwestyi nieskazitelności swych sług w pożyciu rodzinnem. Mając do wyboru dwóch, jednego bardzo zdolnego, lecz z nadwyrężoną reputacyą w rodzinie, drugiego dużo słabszego, lecz o którym nic nie mówią, wybierze tego drugiego. To nie ulega wątpliwości.

— Nie przypuszczałam — rzekłam.

— Nie należało przypuszczać — przerwał mi, — tylko nie czynić tego, co nie jest przyjęte w świecie.

— Uczciwość moja upoważniała mnie.

— Nic nie upoważnia do przekraczania form towarzyskich.

Zamilkłam, wzburzony mówił dalej:

— Nieprzyjaciele moi, współzawodnicy do teki, tryumfują, cieszą się i śmieją. Trzeba ich uciszyć.

Powstałam, patrząc mu w oczy, zasłonił je rzęsami, pochylił głowę.

— Musimy się rozstać — rzekł stłumionym głosem, wargi mu drżały.

Dreszcze nerwowe zatrzęsły mną, lecz, siląc się na spokój, odparłam:

— Jeżeli to jest potrzebne do twego szczęścia, a jak się teraz domyślam, do potęgi i chwały Austryi — zgoda.

Nie domyślił się szyderstwa, wyjął drżącą ręką papiery.

— Proszę cię, podpisz zgodę na przeprowadzenie separacyi. A tu jest gotowe pokwitowanie z odbioru twego posagu, trzydziestu pięciu tysięcy guldenów — czek do banku na ich odbiór. A ponieważ dochód z tak małej sumy, jak twój posag, nie wystarczy, dodaję ci alimentów trzy tysiące guldenów rocznie.

Pierwsze dwa dokumenta podpisałam szybko, trzeci arkusz zwróciłam mu.

— Na utrzymanie splendoru twego stanowiska potrzeba dużo. Tak lekko zamieniłeś mnie na tekę, której jeszcze nie masz, że nie chcę ci w niczem ciężyć i nic nigdy od ciebie nie przyjmę. Przyślij mi zrzeczenie sie prawne do alimentów, podpiszę je i odeślę. Życzę ci na nowej drodze wielkiej sławy, Austryi wielkiego męża stanu.

Bądź zdrów.

Wlepiłam w niego wzrok zimny, jak stal, spokojny, jak fatum — zbladł.

— Wypędzasz mnie — rzekłam.

— Nie ja, lecz konieczność — szepnął wzruszony szczerze i serdecznie.

Czułam, że wierzy w to, co mówi, nie śmiałam odbierać mu tej wiary, obecność nasza zaczynała nas dręczyć wzajemnie, nie miałam mu nic do powiedzenia, nic, ani jednego wyrazu. Stał mi się obcym. Ciężko mi było, rada byłam wyskoczyć z własnej skóry, dławiło mnie, wybiegłam szybko z pokoju.

Za chwilę rozległ się turkot odjeżdżającego powozu, brat mój stanął przedemną, roztworzył ramiona, rozpłakałam się, tulił mnie, mówiąc:

— Zwycięstwo świata, lecz nie sprawiedliwości.

— Jakiż ten świat nędzny ze swem zwycięstwem mizerny! — zawołałam.

— W tem cała nasza siła, że jesteśmy od niego lepsi i mamy inne, szersze pragnienia.... I to jest tajemnicą postępu.

Dnia 25 czerwca.

Czemże dotąd było moje życie? — pustką, nicością.

Roztwierają się przedemną nowe horyzonty, mogę być użyteczną, mogę pracować, odepchniętej — wolno mi kochać, mogę dla kogoś żyć i być cząstką jego szczęścia, cząstką jego duszy, jego myśli, natchnień i walki!...

Idę do ciebie i już mnie nic nie zatrzyma, jestem sama, jak kwiat na pustyni, i to moje jedyne bogactwo — oddaję ci je!.... Serce mi drży z radości i upojenia, nie odepchniesz mnie, czuję, że muszę być twoją. Rumieniec pali mi twarz, serce się ściska, ciepła krew falą bije do piersi — drżę.... Już nie bawiłabym się swobodnie twemi włosami, wstydby mnie spalił, drżenie ręki zdradziło, gorący oddech męczył.

Kocham cię!

Samotność moją, życie moje oddaję ci z wiarą i płynącą z niej radością, że gdy będę przy tobie, nabierze wartości. Będę czemś — siłą! Myśl ta przejmuje mnie rozkoszą.

Wyjeżdżam jutro, strzepując proch z sandałów. Lecz jeżeli stęskniony za Krakowem, będziesz chciał, żebym wróciła z tobą — wrócę.

Nie jestem w stanie dłużej pisać, nie mam sił i energii.

Ps. Brat mój przeczytał list, patrzał na mnie długo, dotknął ustami mego czoła, powiedział:

— Jedź.

Rzuciłam mu się na szyję — błogosławił mnie.

Błyskawiczny, cicho sunąc po szynach, wpadł na dworzec północnej kolei wiedeńskiej, — młoda kobieta stanęła na pierwszym stopniu schodów, spadających w głąb wielkiej sali. W tej chwili nadbiegł oszalały szczęściem artysta, pochwycił ją na ręce, nie broniła się, milczała wzruszona. Tłum, myśląc, że słaba, usuwał się z drogi.

Rady powiatowej, ku wielkiej nauce panów ze stronnictwa marszałka. Powinni oni zrozumieć, że włościan nie odpychać. ale do siebie przyciągać należy, bo gdyby byli zastosowali równe prawo dla wszystkich, nie byliby takiej porażki ponieśli, jaką na sobie dotkliwie odczuli.

Dziwnie wyglądało, że wyboru włościanina Matyji nie unieważniono zaraz po dokonanym wyborze na członka Rady powiatowej, gdyż wtenczas byłby się mógł ponowny odbyć wybór jednego członka, a uczyniono to dopiero, gdy temuż doręczono legitymacyę, upoważniającą go do wzięcia udziału w wyborze Wydziału powiatowego. Wszak władzy politycznej dokładnie było wiadomem, że Matyja jest pisarzem gminnym, zatem jako taki członkiem Rady powiatowej być nie może. Skutek tego jest taki, że zaledwie Rada powiatowa wybraną została, musi być obecnie rozpisany uzupełniający wybór jednego członka z kuryi mniejszej własności. Iluż to ludzi wskutek tego będzie musiało w dniu wyboru do Ropczyc przybyć? Czy to potrzebne? Tak, było potrzebne, bo jednego trzeba było koniecznie utrącić, aby uzyskać problematycznej wartości większość dla stronnictwa p. marszałka. Lecz zastanowić się należy nad konsekwencyą powyższego postępowania z włościanami. Czy nie było wskazanem spróbować kompromisu, jak to miało miejsce w Dąbrowie? Czy w naszym powiecie nie byliby się znaleźli ludzie tacy, jak w Dąbrowie pp. Męciński i Bojko, którzy zgodę sprowadzili do domu. Tak, są, i byliby się znaleźli, lecz p. marszałek kompromisu nie próbował. Włościanie w naszym powiecie nie są nieprzejednani i czekali tylko, rychło się im rękę do zgody poda, a wtedy wraz ze swoim marszałkiem przy jednym stoliku radziliby nad dolą i niedolą powiatu. Obecnie rzecz się inaczej przedstawia. Chłopi naszego powiatu są rozgoryczeni za traktowanie, jakie ich spotkało ze strony marszałka i władzy politycznej, więc o zgodzie teraz mowy być tak prędko nie może.

Miejmy jednak nadzieję, że obecnie do Rady powiatowej wybrani członkowie zadanie swoje, mimo wszystkiego, co zaszło, w zupełności spełnią, świadomi przyjętych na siebie ciężarów, a jeżeli praca ich zdążać będzie dla dobra powiatu, to znajdzie ona oddźwięk u ogółu.

Kiedy będzie rozpisany ponowny wybór prezesa, nie wiadomo; życzyćby należało, aby to jak najrychlej nastąpić mogło, bo zbliża się sesya sejmowa, a powiat wiele potrzebuje załatwić spraw, które uchwały Sejmu może będą potrzebować. Stary Wydział nie jest już zdolny do wydatnej pracy, wskutek poniesionej porażki, przeto nowy Wydział jak najrychlej winien zacząć urzędowanie, dlatego i rozpisanie tego wyboru jest dla powiatu kwestyą piekącą i nie cierpiącą zwłoki.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu rozpoczęła Izba poselska szczegółową rozprawę nad przedłożeniem rządowem o regulacyi płac urzędników państwowych, w czynnej służbie zostających.

W dalszym ciągu dyskusyi, której początek podały nam wczoraj telegramy, zabrał głos p. Borcicz, który życzył sobie postawienia na równi prezydenta sądu wyższego w Zadarze z innymi prezydentami takich sądów i wniósł w tym duchu zmianę art. 1.

P. Kuenburg przypomina ustawę z 19-go marca 1894 r., która radcom trybunału administracyjnego przyznała po 10 latach służby podwyższenie pensyi o 1000 złr. Mowca żąda zrównania radców najwyższego trybunału sądowego z radcami trybunału administracyjnego.

P. Tschernig porównuje urzędników z chorym, który się skarży i szuka pomocy. A co uczynił prymaryusz, rząd, i co uczynił sekundaryusz, komisya budżetowa, aby choremu pomódz? Zbadano i uznano, że choroba niebezpieczniejsza, niż sam chory przypuszczał. Mówiono o podrożeniu życia? Zboże stało się przecież tańsze. Powodem tego podrożenia jest w znacznej części śruba podatkowa. Nowym a niepotrzebnym wydatkiem jest także mundur. Przymus uniformów tworzy rozdział pomiędzy urzędnikami a obywatelami, rozdział, jaki istnieje między oficerami a cywilnymi. W sprawie terminu wejścia w życie ustawy komisya budżetowa postąpiła zbyt śmiało, wyznaczając dzień 1 lipca 1897. Jestto tak, jak gdyby kto kupował dom, a nie miał pieniędzy i nawet nie powiedział, kiedy zapłaci. Mowca żąda skreślenia podwyżki płacy w piątej i szóstej klasie rangi i prosi, aby Izba otaczała opieką nietylko tych, którzy żyją z podatków, lecz także tych, którzy podatki płacą.

P. Schücker zaznacza, że przedłożona ustawa jest koniecznością. Podwyższenie płacy nastąpić powinno tak z powodu przeciążenia urzędników pracą, jak z powodu podrożenia artykułów spożywczych. Szczególnie urzędnicy niższej kategoryi zasługują na poprawę bytu. Nowa procedura cywilna spadnie na barki tej właśnie kategoryi urzędników. Komisya utrudniła posuwanie urzędników do wyższych klas rangi, a nie podała wystarczających motywów. Mowca popiera wnioski p. Lorbeera o różnicy w obliczaniu lat służby tych urzędników, którzy ukończyli wyższe szkoły, a tych, którzy nie mają uniwersyteckiego wykształcenia. Wreszcie wnosi mowca rezolucyę, wzywającą rząd, aby trzecią część radców sądu krajowego podniósł według lat służby do rangi radców wyższego sądu krajowego.

Generalny mowca *contra* p. Vaszaty przemawia naprzód po czesku i zaznacza następnie po niemiecku, że przedłożona ustawa jest z powodu finansowych stosunków niewystarczającą. Mowca zwraca uwagę na złe położenie płacących podatki, omawia nędzne stosunki wśród właścicieli rolnych i wnosi skreślenie wszystkich dodatków funkcyjnych, zawartych w artykule 1, z wyjątkiem pozycyj prezydenta ministrów, ministrów i namiestników.

Generalny mowca *pro* p. Marchet odpiera stanowczo podejrzenie, jakoby ustawa była tylko manewrem wyborczym. Mowca żąda, aby przynajmniej trzecia część zarządców lasów i domen państwowych podniesioną była do ósmej, a wszyscy urzędnicy inspektoratu lasowego do siódmej klasy rangi. Należy również przystąpić do normowania stanowiska urzędników w majątkach prywatnych.

Referent Beer oświadcza się przeciw wszystkim poprawkom i prosi o przyjęcie bez zmiany wniosków komisyi.

Izba uchwaliła bez zmiany art. 1, 2 i 3. Wszystkie poprawki w głosowaniu upadły.

Z kolei przystąpiono do rozpraw nad art. 4 i 5.

P. Zedwitz uznaje potrzebę reformy, jest jednak zdania, że nowa ustawa spowoduje znaczne wydatki. Pokrycia powinno dostarczyć podwyższenie podatku giełdowego. Mowca oświadcza się stanowczo przeciw terminowi, oznaczonemu przez komisyę.

P. Demel oświadcza się za podwyższeniem płac urzędniczych i za redukcyą preliminarza wojskowego. Nadwyżki kasowe wystarczają zupełnie, aby ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca 1897 r. Dla dobrej administracyi nie ma nic nad zadowolony stan urzędniczy. Prezydent ministrów niech nie będzie jak Mojżesz, który kraj swój zawiódł do granicy ziemi obiecanej, lecz jak Jozua i niech zaprowadzi stan urzędniczy, po tak długiej nędzy i oczekiwaniu, do krainy obiecanej regulacyi płacy.

P. Purghardt zwraca uwagę na skargi suplentów, podniesione w ich organie i przemawia za poprawą bytu dyurnistów i urzędników pocztowych.

Na tem obrady przerwano.

Pp. Kronawetter i Pernerstorfer przedkładają projekt ustawy, zawierający przepisy karne dla ochrony prawa zgromadzeń. Wnioskodawcy żądają, aby projekt był przekazany komisyi, która w ciągu dni czternastu winna złożyć sprawozdanie. Na życzenie wnioskodawców, obrady nad nagłością projektu toczyć się będą na jednem z najbliższych posiedzeń.

Pp. Swozil i Seichert interpelują prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości o wypadek z aktorem Lipowskim w Littawie.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Komisya rolnicza Izby panów uchwaliła wczoraj ustawę o obniżeniu ceny soli bydlęcej wedle wniosków sprawozdawcy Wielowiejskiego, którego wybrano także sprawozdawcą w Izbie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 listopada.

Sejm węgierski wczoraj odbył pierwsze formalne posiedzenie po wyborach. Posłowie zgromadzili się nader licznie, a dawny kwestor powołał do przewodniczenia najstarszego wiekiem p. Janicsary, który już w r. 1892 przewodniczył na pierwszem posiedzeniu, tytułem starszeństwa wieku (liczy lat 75). W czasie przemówienia kwestora p. Lukacs ze skrajnej lewicy zawołał: „Posadźcie na to miejsce kaprala żandarmeryi“, co wywołało okrzyki oburzenia ze stronnictwa rządowego. P. Janicsary po krótkiem przemówieniu powołał na sekretarzy najmłodszych członków Izby poselskiej, po czem odczytał pismo prezydenta gabinetu zawierające zawiadomienie, że uroczyste otwarcie sesyi mową tronową odbędzie się dziś 26 bm. w zamku królewskim.

P. Komjathy oświadcza imieniem opozycyi, że nie stawi się w zamku, ponieważ w myśl ustaw ciało ustawodawcze ma się tylko w tej sali zbierać, w której obraduje. Monarcha uszanowałby niewątpliwie władzę ustawodawczą i zjawiłby się w Izbie, gdyby nie jego doradcy. Opozycya nie występuje wcale przeciw monarsze, dla którego żywi lojalne uczucia, ale strzeże ustaw. Dalszym powodem, że opozycya nie zjawi się w zamku, jest fakt, że powiewa na nim chorągiew, która nie odpowiada ustawom kraju.

Prezydent ministrów Banffy odpowiedział na to oświadczenie, że nie może uznać podniesionych zarzutów. Żądania opozycyi sprzeczne są zarówno z ustawą jak z tradycyą. Poprzednio motywowano brak udziału w uroczystem otwarciu tylko obecnością austryackich dygnitarzy dworskich i barwami chorągwij. Obecnie, gdy pierwszy powód usunięto, pojawia się żądanie, aby król zjawił się w Izbie. Parlamentowi nie uchybia jednak, że udaje się do monarchy.

Po krótkiej replice p. Komjathy przewodniczący zapowiedział na 27 bm. drugie posiedzenie, na którem odczytaną będzie mowa tronowa po raz drugi.

Równocześnie odbyło się posiedzenie Izby magnatów, na którem odczytano tylko pismo premiera, zapowiadające uroczyste otwarcie sesyi na dzień dzisiejszy.

Donoszą ze Lwowa:

Preliminarz budżetu funduszu krajowego na rok 1897 został już przez Wydział krajowy ułożony. Na pokrycie niedoboru w funduszu krajowym preliminuje Wydział krajowy pobór dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości uchwalonej na r. b., tj. dla Galicyi wschodniej i zachodniej po 61 ct., zaś dla Ks. Krakowskiego po 47 ct. od 1 złr. tychże podatków.

Do preliminarza na r. 1897 wstawił Wydział krajowy kwotę 1,400·000 złr. na spłatę reszty ostatniej z dawnych pożyczek, mianowicie z r. 1891. Kwotą 75.000 złr. uzupełniono dotychczasową dotacyę kasy krajowej do wysokości jednego miliona. W ten sposób zamknięty preliminarz na r. 1897 wykazuje zwyżkę kasową w sumie 26.000 złr.

Misya Nelidowa.

O dotychczasowym toku obrad rosyjskiego posła z Konstantynopola, Nelidowa i francuskiego ambasadora w Petersburgu, hr. Montebello, dochodzą niektóre szczegóły do wiadomości szerszego ogółu. Korespondent *Berl. Tagblattu* dowiaduje się, że car Mikołaj przyjął do wiadomości z wielkiem uznaniem dla Nelidowa wywody tegoż tyczące się stosunków na dworze sułtana, że jednak nie zgodził się na podany przezeń sposób użycia środków. Wnioski Nelidowa były podobno bardzo radykalne, podczas gdy car Mikołaj hołduje spokojniejszemu przeprowadzeniu rzeczy i życzy sobie, aby akcyę prowadzono w sposób jak najoględniejszy. Z powodu tych różnych punktów zapatrywania przypuszczają ogólnie, że Nelidow nie będzie odtąd figurował na liście aspirantów na posadę ministra spraw zagranicznych.

Przy rozprawach tych upaść także miała myśl oddzielnego postępowania Rosyi z Francyą w Konstantynopolu. Chociaż car nie byłby od tego, aby przyjąć na siebie rolę przywódcy w postawie połączonych rządów, zapewniają, że w sprawie reform tureckich jest zwolennikiem łącznej akcyi wszystkich państw. Tylko w ostateczności posunąłby się car do innego sposobu postępowania.

Wiadomości te stoją w dziwnej sprzeczności z buńczuczną postawą, jaką w kwestyi wschodniej zajęła prasa rosyjska, która wprost doradza Rosyi akcyę na własną rękę w kwestyi wschodniej.

Z Japonii.

W Japonii odbyła się zmiana gabinetu. Ministerstwo margrabiego Ito upadło, a jego miejsce zajął nowy gabinet pod przewodnictwem hr. Mazukata. Znany podróżnik rosyjski po Chinach, prof. Grum-Griszymaiło, ogłasza w *Petersb. Wiedomostiach* mowę wstępną, jaką wygłosił hr. Okuma, minister spraw zagranicznych w nowym gabinecie hr. Mazukaty.

Mowa ta, która treścią swoją mogłaby za pouczający posłużyć przykład niejednemu ministrowi konstytucyjnych państw Europy, brzmi, jak następuje:

„Ministrowie w Japonii nie są odpowiedzialni wobec narodu. Ten sposób rządzenia musi być zniesiony. Zadaniem naszem musi być zmiana konstytucyi w tym kierunku, aby reprezentacya narodu zyskała większe znaczenie. Musimy zatem proklamować zasadę odpowiedzialności ministrów, celem powiększenia praw reprezentacyi narodu. Z Japonii trzeba usunąć wszystko, coby przypominało absolutyzm. Prasa musi otrzymać wolność nieograniczoną. Prasa wyraża opinię narodu, i pytam się, czy my, słudzy narodu, mamy prawo ograniczania w jakikolwiek sposób tej opinii? Chcę dożyć chwili, gdy każdy Japończyk będzie mógł z całą swobodą wyrazić swą opinię; w tem widzę rękojmię wielkiej przyszłości naszego kraju. Nasza instytucya municypalna musi być także zreorganizowaną w ten sposób, aby znikło wszystko, co ogranicza w czemkolwiek prawo i wolność osobistą. Program ten poprowadzi naszą Ojczyznę do większej jeszcze sławy“.

Jak donosi urzędowy organ japoński *Czczi Simpo*, przyjęli wszyscy członkowie gabinetu hr. Mazukaty program hr. Okumy z wielkiem uznaniem. Mowę tę ogłosił dziennik rosyjski bogdaj czy nie z ironiczną aluzyą do stosunków rosyjskich.

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

Setna rocznica uwolnienia Kościuszki. Dnia 26 listopada 1796 r. Kościuszko przewieziony został z fortecy petropawłowskiej do starego zamku Grzegorza Orłowa. Niezadługo zajechał przed pałac car Paweł ze starszym swym synem, Aleksandrem, i świetnym orszakiem, przywożąc Naczelnikowi dekret uwolnienia. Według relacyi Niemcewicza zawiązała się między Kościuszką a carem Pawłem rozmowa następująca:

Paweł: Czyli mnie nie poznajesz, kto jestem?

Kościuszko: Uznaję w osobie Pawła imperatora, a w darze przywróconej wolności wyższego nad zaszczyt tronu, który posiadasz.

Paweł: Ubolewałem zawsze nad losem WPana, ale za rządów matki nic mu pomódz nie mogłem. Teraz zaś wziąłem za najpierwszy mej władzy obowiązek udarować WPana wolnością.

Kościuszko skłonił się i rzekł: Najjaśniejszy Panie! Nigdym nie ubolewał nad losem własnym, ale nigdy ubolewać nie przestanę nad losem Ojczyzny mojej.

Paweł: Zapomnij WPan o Ojczyźnie. Przyszła na nią kolej, jaka spotkała tyle innych państw, których pamięć tylko w dziejach została, a w tych WPan zawsze piękne wspomnienie mieć będziesz.

Kościuszko: Obym był raczej zapomniany, a Ojczyzna moja wolną została. Upadło zapewne państw wiele, ale upadek Polski nie ma podobnego przykładu.

Paweł: Dlaczego, mój generale? Wszak greckie i rzymskie państwa podzielone zostały.

Kościuszko: Prawda, Najjaśniejszy Panie, ale były pokonane bronią i wprzód wolność, niż egzystencyę straciły. Lecz Polska w samem powstaniu swojem i wtenczas, gdy do rządnej wolności przychodzić chciała, wtenczas, gdy najwięcej energii i patryotyzmu pokazała, upadła. Państwa tamte, gdyby tylko na swych przestawały granicach, gdyby ich ambicya ograniczoną była żądzą świetności i potęgi, jaka zależy od dobroci wewnętrznego rządu, gdyby chciały być tak spokojne, jak Polska od wieków zawsze być chciała, stałby jeszcze zapewne mogły.

Rozmowa długo jeszcze przeciągnęła się, z której Paweł wyniósł jak najlepsze wrażenie i głęboki szacunek dla Kościuszki.

Odtąd car częstym bywał gościem u Naczelnika. Na prośbę Kościuszki jednym ukazem wyzwolono 12.000 jeńców polskich, którzy zostali wypuszczeni z twierdz i wrócić mogli z Syberyi. Otoczenie carskie, które świeżo w pamięci miało czasy Katarzyny i pragnęło utrzymać dawny jej system krętych dróg, knowań i ucisku, niechętnem okiem patrzało na rządy Pawła. Wielki opór w radzie ministrów wywołał projekt wypuszczenia „niebezpiecznych“, tj. oprócz Kościuszki, Niemcewicza i Ignacego Potockiego, — ostatecznie poręczył za nich słowem Kościuszko i „niebezpieczni“ zyskali wolność.

Po uwolnieniu z niewoli Naczelnik 3 tygodnie przebył w Petersburgu, przygotowując się do drogi. Paweł ofiarował Kościuszce na drogę 60 tysięcy rubli, oraz majątek ziemski w Rosyi, zaludniony przez tysiąc poddanych. Podobnyż majątek otrzymał i Ignacy Potocki.

Pieniądze, jak wiadomo, Kościuszko z Ameryki odesłał Pawłowi, które nie przyjęte przez długi czas tułały się po bankach. Ciekawa rzecz, gdzie ostatecznie utonęły.

Na samem odjezdnem Kościuszko przybył do pałacu zimowego, przybrany w mundur amerykański, pożegnać się z carem i podziękować mu za to wszystko, co uczynił dla Polaków. Ze względu na rany i zesztywniałą nogę, gwardziści przyboczni carscy zawieźli go na krześle z kołami do sypialnego pokoju Pawła, w którym car przyjął go jak najłaskawiej, bez ceremoniału urzędowego, w gronie swojej rodziny. Wówczas to carowa prosiła Kościuszkę o darowanie sukmany krakowskiej, w której walczył, sama zaś dała mu warsztat tokarski i zbiór kamei z portretami całej rodziny. Sukmana krakowska przechowuje się podobno dotychczas w Petersburgu, drugą, a może właśnie tę jedyną, o której mowa, posiada Muzeum Narodowe w Krakowie. Odwzajemniając się carowej, Naczelnik ofiarował jej tabakierkę własnego wyrobu.

Z Petersburga wyjechał Kościuszko 19 grudnia 1796 r. *Orion.*

Z powodu rocznicy walki z 1831 r. wydano we Lwowie następującą odezwę: Rodacy! Powinnością naszą jest czcić pamięć tych, którzy dawali za Ojczyznę, co mieli najlepszego, — krew, tych, co na polach Grochowa i Ostrołęki przynieśli nowe wawrzyny do skarbca naszej sławy wojennej, a narodowi nie pozwolili zapomnieć o jego prawach do niepodległego bytu. Powinnością jest naszą czcić ich pamięć i przekazać ją potomnym, aby znicz narodowy nie wygasał, ale palił się zawsze jednakowo silnym płomieniem i krzepił pokolenia tem ciepłem, które ich bohaterów zagrzewało do wielkich poświęceń.

Zbliża się sześćdziesiąta piąta już rocznica powstania listopadowego. Święcić ją będziemy modlitwą i pieśnią, aby w sobie umocnić wiarę w odrodzenie, a z uroczystych obchodów, które zgromadzą patryotyczną publiczność naszą, rozejdziemy się do domów pod wrażeniem potężnej pieśni nadziei. Godzi się tedy, aby o tej rocznicy pamiętały jak najszersze koła naszego społeczeństwa, godzi się także w dniu tym przypomnieć sobie, że żyje jeszcze garstka weteranów z r. 1830/31 w niedoli, nierzadko w nędzy! Byłoby z ujmą dla naszej godności narodowej nie pamiętać o nich... Odzywamy się więc do szlachetnych serc polskich, aby zechciały pospieszyć z pomocą dla tych wszystkich i, jak corocznie, tak i teraz przypominamy, że wszelkie datki na ten cel przysyłać należy pod adresem posła dra Bernarda Goldmana, skarbnika lwowskiej komisyi Towarzystwa opieki nad weteranami polskimi z r. 1830/31, lub p. Ksawerego Konopki, prezesa Tow. w Krakowie (Gołębia 5).

Pamiątkowy obchód. Jak już donosiliśmy, w niedzielę 29 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego uroczysty wieczorek, poświęcony 66-tej rocznicy powstania listopadowego. Bilety nabyć można za okazaniem zaproszenia w księgarni p. Krzyżanowskiego, zaś w dzień obchodu w kancelaryi „Sokoła“ od godz. 3 po połdniu.

Loterya gospodarcza odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w ujeżdżalni „Sokoła“ pod Kapucynami. Dochód z tejże, jak donosiliśmy, przeznaczony na założenie Czytelni na kresach Galicyi, tam, gdzie najczęściej wynaradawiają się i wynaradawiani są Polacy. Spodziewać się należy, że społeczeństwo krakowskie jak najliczniejszem przybyciem da silny dowód, że uznaje nietylko konieczność szerzenia oświaty, ale spieszenie z pomocą zagrożonym zanikiem świadomości narodowej rodakom. Rozwój bowiem oświaty prowadzi za sobą rozwój moralności i świadomości narodowej.

Na wystawę Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Bierkowskiej Karoliny „Modlitwa“, Boznańskiej Olgi „Studyum“, Brauerowej „Z pod Fontainebleau“, Dulębianki „Portret p. K.“, Gażycz Maryi „Georginie“, Glicensteina „Abel“ rzeźba w bronzie, Góralczyka „Przeszkoda“ rzeźba w wosku, Hirszenberga „Poziomka“ i „Nad jeziorem“, Mehofera „Portret mężczyzny“, Mroczkowskiego „Z Tatr“, Pająkówny Anieli „Potret p. H. P.“, Pokornego „Przy weneckiem źródle“, Piepenhagena „Motyw leśny“, Reksa „Gracze“.

Na oddzielną wystawę Piotrowskiego i Tetmajera nadeszły: „Z gór Bałkańskich“, „Widok z Miedzianego na Stryzice i Morskie“, „Wesele przechodzi“, „Bezdomna“, „Przy pracy“, „Żebrak“, „Obrona wsi“, „Ważna wiadomość“, „Na czatach“, „Ogród warzywny“, „Na plantach“, „Obieranie buraków“, „Skały nad morzem Czarnem“, „Morze Czarne“, „Rybie w Tatrach“, „Rysy w Tatrach“, „Głowa dziewczyny“, „Głowa kobiety“, „Pastuch bułgarski“, „Cerkiew pod Witoszem“, „Żniwo“, „Cyganki“, „Turek“, „Arnauta“, „Na ślizgawce“, „Po dworze św. Anny“, „Typy dziewcząt“, „Gubałówka“, „Mnichy i wrota“, „Rysy w śniegu“, „Czubryn“, „W stajni“, „Zleb pod Miedziannem“, „Sokół konny“, „Strumień w Tatrach“, „Cmentarz żydowski“, „Giewont w Tatrach“, „Ranek“, „Po wodę“, „W polu“, „Droga do wsi“, „Przez pole“.

Z teatru. Demonstracye „żywej fotografii“ za pomocą kinematografu odbędą się jeszcze w piątek wieczorem, w sobotę o godzinie 5, w niedzielę po południu o godz. 3, a zaś ostatnie o godz. 7.

Mróz siedmiostopniowy mieliśmy dziś rano.

Ślub. W sobotę 28 b. m. w kościele OO. Dominikanów we Lwowie pobłogosławiony zostanie związek małżeński między p. Tadeuszem Mostowskim, profesorem szkoły przemysłowej i docentem lwowskiej politechniki, a panną Stanisławą Grosówną, córką ś. p. Adama i Teresy z Tolkemitów, adoptowaną przez wuja swego, zasłużonego w pracach obywatelskich, Józefa Kajetana Janowskiego, architekta i docenta politechniki lwowskiej.

Bal prawników wszechnicy Jagiellońskiej, o którym już wspominaliśmy, zapowiada się świetnie. Komitet, w skład którego wchodzą: p. Leopold Mussil, jako prezes, a pp. Stanisław br. Badeni, Tadeusz Chrząszczewski, Zygmunt Kirchmayer, Korczyński Edward, Mallik Włodzimierz, Niemczewski Maryan, Rakowski Konrad, Slaski Bronisław, Roman hr. Skarbek, Szczepański Kazimierz, Truskalawski Ernest, Turnau Maryan, Antoni Godziemba Wysocki, Morawski Zygmunt, Żeleski Zygmunt, Zawistowski Łucyan, jako komitetowi, dokłada wszelkich starań, by takowy należał do rzędu najświetniejszych zabaw tegorocznego karnawału.

Nie brak tam będzie miłych dla pań niespodzianek, o których nam jednak teraz mówić jeszcze nie wolno.

Zmarli. Kajetan Jabłoński, obywatel miasta Lwowa, były księgarz lwowski, zmarł we Lwowie w 81 roku życia.

Dzienniki warszawskie notują zgon ś. p. Antoniego Nagórnego, jednego z najbardziej znanych współczesnych ekonomistów polskich, niegdyś wiceprezesa b. banku polskiego, wiceprezesa kolei żelaznej fabryczno łódzkiej itd. W życiu ekonomicznem ś. p. Nagórny brał czynny udział, należąc do rozmaitych spółek i Stowarzyszeń. Był również założycielem czasopisma *Ekonomista,* które wychodziło początkowo jako miesięcznik, później zaś jako tygodnik. Zmarł w Grodzisku, przeżywszy lat 75.

Z Wadowic piszą do nas: Wybory do wydziału Rady powiatowej wadowickiej dały rezultat następujący: Przecław Sławiński, prezesem Rady powiatowej; dr. Jan Iwański, wiceprezesem. Członkowie wydziału: Czesław Górkiewicz, dr. Tadeusz Starzewski, dr. Malec, Kosowski, Naimski.

O Helenie Modrzejewskiej donoszą do *Kuryera Warsz.*, iż stan zdrowia znakomitej artystki nie jest tak groźny, jak donoszą dzienniki berlińskie. Zeszłej zimy uformował się skrzep krwi w lewem ramieniu, skutkiem czego nastąpiło ubezwładnienie ręki. W pierwszych chwilach stan chorej był groźny, niebezpieczeństwo jednak już dawno minęło. Lato Modrzejewska spędziła w swojej fermie w Kalifornii, obecnie zaś znajduje się w San Francisco. Najlepszym dowodem polepszenia się zdrowia znakomitej artystki jest zamiar odbycia tej jeszcze zimy podróży artystycznej po Stanach Zjednoczonych. Wyborna fotografia, wykonana w zakładzie p. Idzikowskiego w Chicago, świadczy także o zupełnym powrocie Modrzejewskiej do zdrowia.

Cenna spuścizna. Michał i Teodor Baltazar Stachowicze znani są w historyi malarstwa polskiego jako wskrzesiciele sztuki na wskróś narodowej. Zmarły roku zeszłego w Rzeszowie sekretarz sądowy Teodor Stachowicz, pozostawił cenne zbiory swego ojca i dziada, które tem większą posiadają wartość, że cały szereg płócien Teodora Baltazara Stachowicza przedstawia starożytne zabytki Krakowa, które już uległy zniszczeniu. Po Michale Stachowiczu pozostało sześć większych płócien, między innemi „Natarcie pod Wiedniem“ i „Wniebowzięcie“ i 23 szkiców z pałacu biskupiego w Krakowie. Oprócz tego 72 płócien Teodora Baltazara Stachowicza, przedstawiających widoki Krakowa i najcenniejsze zabytki, jak kościoły i baszty przed zburzeniem i tak naprzykład ratusz krakowski (burzony w roku 1820), kościół św. Piotra i Pawła (zburzony po r. 1800), mury forteczne Krakowa (zburzone w roku 1826), kościół Dominikański podczas pożaru, pożar Krakowa w r. 1850; z płócien zaś historycznych „Przysięga Kościuszki“, „Kościuszko pod Maciejowicami“, „Pogrzeb Kościuszki“, „Sobieski pod Wiedniem“ i wiele innych. Cała ta bogata i nader ważna spuścizna, znajduje się w posiadaniu rodziny Stachowiczów w Rzeszowie, która obecnie zmuszoną jest zbiory te pozbyć i wszelkich bliższych szczegółów chętnie udzieli.

Wykolejenie pociągu. Z Pragi donoszą: Wczoraj na linii Osiek-Schwechanstein nastąpiło wykolejenie pociągu towarowego. Ze służby kolejowej nikt nie odniósł uszkodzenia. Nastąpiła dziesięciogodzinna przerwa w ruchu.

Strejk w Bremie. Od onegdaj wieczorem strejkuje 500 robotników bremeńskiego towarzystwa magazynów. Wczoraj rano nieznaczny tylko procent robotników zgłosił się do pracy. Strejkujący domagają się dziennej płacy w kwocie 3·50 marki zamiast dotychczasowych 3 marek. Dyrekcya oświadczyła plakatami gotowość podwyższenia płacy do 3·30 marki.

Przeciw narodowościowemu bojkotowi Donoszą z Berna, że starostwo w Litawie wydało okólnik do podwładnych sobie gmin, zwracający uwagę na rozporządzenie namiestnictwa na Morawach, mocą którego ci, którzy wzywają czy to z narodowościowych, czy politycznych względów swoich współobywateli, aby kupowali tylko u swoich (w wypadkach miejscowych tylko u Czechów, a nie u Niemców), podlegają karze wedle § 302 u. k. Gdy urząd gminny coś takiego zauważy, ma o tem natychmiast donieść do policyi lub prokuratoryi. Pisma czeskie sprzeciwiają się temu okólnikowi i wzywają do zakładania natychmiastowych protestów.

Zmowa robotników kolejowych. Z Hamburga donoszą: Wczoraj przed południem odbyło się posiedzenie komisyi strejkowej, na którem przewodniczący udzielił wyjaśnień o położeniu strejku. Maszyniści i inni robotnicy uchwalili rezolucyę, w której wyrażają swą solidarność z robotnikami, będącymi w zmowie i zobowiązują się popierać strejk materyalnie i moralnie, a w razie potrzeby zaprzestać pracy. Również czyściciele kotłów zawiesili roboty. Wydano dotychczas 4.539 kart strejkowych. Z pomiędzy strejkujących 3.298 są ojcami rodzin, 3.695 należy do organizacyi, a 844 nie przystąpiło do niej. Węglarze firmy Heldmann zaprzestali pracy. Wczoraj pracowano na 35 okrętach.

Brüsewitz II. Donoszą z Akwizgranu: Wysłużony oficer, a obecnie komisarz policyi G. przyszedł onegdaj w bardzo podochoconym stanie do jednej restauracyi i tam głośno znieważał gości, krzycząc: „Jestem Brüsewitz II. Kto mnie obrazi albo mój monokl, tego zastrzelę jak psa.“ Poczem skaleczył w twarz kelnera, który go chciał wyprowadzić.

O cesarzu Wilhelmie wobec literatury i sztuki niemieckiej donoszą z Berlina: Cesarz nie lubi nowszych i najnowszych kierunków w literaturze i sztuce. Wiadomo, że gmach nowego parlamentu, uchodzący w kołach fachowców za arcydzieło sztuki nowożytnej, Wilhelm II zganił stanowczo. Wystawę obrazów szkół nowszych w Monachium, którą zachwycali się znawcy, cesarz nazwał kolekcyą dzikich bohomazów, wstrętnych jaskrawością tonów i ekscentrycznością pomysłów, a że i nie zachwyca się nowszymi autorami dramatycznymi, dowodem tego stwierdzony obecnie fakt, że z liczby laureatów, przedstawionych mu przez komisyę do zatwierdzenia, wykreślił nazwisko Hauptmanna, a pozostawił tylko Wildenbrucha, któremu przyznał aż dwie nagrody Schillera, rozdawane co trzy lata, a stanowiące najwyższy cel zabiegów tutejszego świata literackiego. Skutek zajęcia przez cesarza nieprzyjaznego stanowiska wobec sztuki nowożytnej jest ten, że stolica traci powoli wybitne talenty. Twórca gmachu nowego parlamentu, Wallot, przeprowadził się na stałe do Drezna, bo tutaj nie spodziewał się dalszych dla siebie laurów; muzea tutejsze nie nabywają do zbiorów swoich dzieł artystów szkoły najnowszej, niejeden talent dla braku poparcia i podnięty marnieje, a nawet siły pierwszorzędne, jak Gerhard Hauptmann i Sudermann, paraliżowane są w swej sile twórczej.

Doświadczenie z balonami. W tych dniach wypuszczono z Paryża balon „Aerofil Nr. 3“, zbudowany przez p. Besançon. Nie niósł on podróżnych,

lecz tylko aparaty automatyczne, mające znaczyć wysokość lotu, temperaturę i kilka innych danych. Na nieszczęście, po pewnym czasie balon, spadając, zawadził o wysoki las, podarł się i zostawił na szczycie drzewa klatkę z aparatami. Było to pod Graide, wioską belgijską; chłopi znaleźli aparaty, zawiadomili telegraficznie p. Hermites, kierującego tem doświadczeniem, który znalazł wprawdzie aparaty nieco uszkodzone, ale znaki, zanotowane w locie, w porządku. Okazuje się z nich, że balon, puszczony o godz. 2 w nocy, wzniósł się na najwyższą swą wysokość, 15.000 metrów; stał na tej wysokości około 35 minut, poczem w przeciągu dwóch godzin opuścił się o jakie 2.000 metrów, a o godz. $7^1/_2$ z rana spadł na ziemię. O wschodzie słońca spadanie zatrzymało się na chwilę, a nawet balon wzniósł się nieco, gdyż promienie słońca rozszerzył gaz, wypełniający powłokę. Najniższa temperatura, zanotowana na najwyższej wysokości, wynosi 63°C. niżej zera.

Ostatni spis ludności we Francyi, dokonany 29 marca br., wykazał liczbę ludności 38,228.960; podczas spisu poprzedniego, d. 13 kwietnia 1891 r., było we Francyi 38,095.138 mieszkańców, przyrost więc ludności w ciągu lat pięciu czyni zaledwie 133.810 osób. W niektórych departamentach okazał się nawet ubytek ludności, a największy w departamencie Orny, 17.060 osób. Co się tyczy Wielkiej Brytanii, to ostatni raport trzymiesięczny podaje ogólną ludność Anglii, Walii, Szkocyi i Irlandyi na 39,451.197 osób. W ciągu kwietnia, maja i czerwca było 293.104 urodzeń, a 161.784 zgonów, ludność więc w ciągu trzech tych miesięcy wzrosła o 131.320 osób, co przeto dorównywa prawie przyrostowi liczby mieszkańców Francyi w ... n pięciolecia.

Wystawa francuska w Petersburgu. Przed dwoma dniami w salach Towarzystwa popierania sztuk pięknych odbyło się uroczyste otwarcie francuskiej wystawy dzieł sztuki, w obecności cara, carowej, wielkich książąt, ministrów, ambasadora francuskiego i całego personalu ambasady francuskiej. Car miał na sobie gwiazdę orderu legii honorowej. W chwili ukazania się cara muzyka zagrała hym rosyjski; zaraz potem car kazał zagrać „Marsyliankę". Zwiedzając wystawę, car zakupił kilka obrazów.

Pożar miasta. Z Ameryki południowej donoszą o straszliwym pożarze, który zniszczył w ciągu dwóch dni całe miasto Guayaquil na wybrzeżu oceanu Spokojnego. Płomienie szerzyły się tem łatwiej, iż port w Guayaquil, jak we wszystkich miejscowościach, często nawiedzanych przez trzęsienia ziemi, zbudowany był z drzewa. Pożar, szerząc się gwałtownie, strawił w krótkim przeciągu czasu 1.500 domów, w tem kilkadziesiąt gmachów rządowych, kościołów, teatrów, banków, hoteli i t. p. Grozę pożaru zwiększały jeszcze ciągłe eksplozye prochu, złożonego w arsenale miejscowym.

Na domiar złego w drugim dniu klęski srożył się nad miastem huragan, który przyprawił o śmierć sześciu ludzi. Pod zgliszczami znaleziono 23 trupów, dotychczas jednak liczba ofiar nie jest ściśle określona. Wiadomo, że wielu mieszkańców brakuje. Straty materyalne sięgają 125 milionów franków, z czego asekuracya powinna była pokryć 30 milionów, gdyby nie fakt, iż nazajutrz po ugaszeniu pożaru, wszystkie miejscowe towarzystwa akcyjne ogłosiły bankructwo.

O aktorach. Claretie, dyrektor Komedyi francuskiej świeżo ogłosił drukiem rodzaj studyum o aktorach, z którego zdaje sprawę w *Kuryerze Warsz.* p. Władysław Mickiewicz:

Nie dziw, że zachciało się panu Claretie odmalować typ aktora. Aktor przeistacza się w instrument, na którym autorowie wyrażają najprzeróżniejsze uczucia, musi oddać najdelikatniejsze odcienie ich myśli, zostać wiecznie cudzym tłómaczem, ruszać się w świecie urojonym, nigdy nie być sobą wdziewać z obojętnością skórę zbrodniarza lub świętego.

Podobny tryb życia utrudnia niesłychanie skupienie się. Aktor napaja się sztucznemi wrażeniami, z któremi wkrótce ma się wylać. Poza sceną, zdaje mu się, że uczy się jakiejś roli, z przyjacielem lub kochanką studyuje poruszenia ich twarzy lub własne giesty.

Lesage przedstawił po mistrzowsku w *Gil Blasie* obyczaje wyradzające się z takich anormalnych warunków egzystencyi. Claretie mógł nam odkryć, w czem aktorowie dzisiejsi różnią się od poprzedników swoich z XVIII go wieku. Ale Lesage nie był dyrektorem teatru francuskiego, ani członkiem Akademii francuskiej; żadne względy go nie krępowały. Claretie nigdy nie zapomina, że nie wolno mu jątrzyć cechu aktorskiego.

Wybrał sobie aktora nie bez talentu, ale bez wielkiego powodzenia, który na starość opowiada przygody swojego życia i przeplata opisy swych tryumfów czułem rozpamiętywaniem przyjaciół i kochanek.

Claretie doskonale uchwycił ton napuszony aktorów, ciągłe ich przytaczanie ustępów ze sztuk, któremi przeładowana jest ich pamięć. Dobroć towarzyszy nieraz wygórowanej ich miłości własnej.

Brichanteau na przykład ma przyjaciela rzeźbiarza, walczącego z biedą i suchotami, bez grosza na najęcie modelu. Aktor, dumny wieczorem ze swych królewskich strojów, biegnie rano do pracowni przyjaciela, rozbiera się do naga, służy mu za model Rzymianina pod pręgierzem, stoi godzinami w pozie nużącej. Pociesza się wprawdzie nietylko poczuciem wyświadczonej usługi, lecz i nadzieją, że jeżeli jego głos piorunujący stracony będzie dla potomności. to przekaże jej kształty ciała odlane ze spiżu.

Brichanteau włóczył się całe życie po prowincyi. Z dumą wylicza, ile razy ofiarował fotografie swoje różnym miastom, w których doznał gorącego przyjęcia. Powtarza nawet dedykacye tych portretów. Jednę mieścinę obdarza swoją podobizną na pamiątkę wiekopomnego wieczoru, drugiej przedstawia się jako gość, któryby chciał być jej synem, trzeciej — jako syn przybrany itd.

Poza sceną aktor łatwo wpada w roztrzepanie i Brichanteau przytacza anegdotę aktora, któremu wypadło po raz pierwszy przemówić nad grobem kolegi. Niezmiernie wzruszony wyciąga z kieszeni zamiast nekrologu rękopis roli wieczornej i rozrzewnionym głosem zaczyna: „Kto ja jestem? Czy nie zgadujecie? Jestem słownikiem akademii. Nie często mnie kończą, ale muszę przyznać, że jak skończą, to rozpoczynają na nowo. Jestem słownik nieustanny, wieczny słownik itd." Wtem mowca spostrzega omyłkę, wyciąga drugi rękopis i zaczyna rozwodzić się nad cnotami nieboszczyka.

Brichanteau surowy jest dla krytyków i jednego z nich piętnuje następnie: „Podaje się on za apostoła poważnej sztuki, myśląc szczególniej o kobietkach. Rycerz ideału, wypowiada szczytne teorye na wieczerzach z aktorkami, które go się boją, a przy deserze, po jednym i drugim kieliszku, rozwija swe zasadnicze idee, z których pierwszą jest: używanie."

Pomimo wielu rysów, wziętych z natury, Brichanteau nie jest gruntownie opracowanym typem aktora. Dzieło Claretie jest raczej zbiorem anegdot o scenie, ułożonych w kształcie osobistych wynurzeń, z wielką znajomością przedmiotu.

Kronika ta, kreślona z niezmierną pobłażliwością dla cyganeryi zakulisowej, nie zachęci nikogo do współzawodniczenia z Sarą Bernhardt i Coquelinem. Aktorowie są jak zalotnice: tajemnice ich serca stają się nierozwiązalną zagadką nietylko dla ich wielbicieli, lecz i dla nich samych, pozbawieni bywają najczęściej świadomości, kiedy hołdują prawdzie, a kiedy durzą siebie i drugich.

Morfiniści w Paryżu. Wedle obliczeń lekarzy istnieje w Paryżu 50.000 morfinistów. Z tego przypada większa część, bo 30.000, na kobiety. Ciekawą jest także statystyka morfinistów, wskazująca, jakie zawody najliczniejszych w morfinizmie mają przedstawicieli. Trzecią część powyższej liczby stanowią lekarze ze swemi żonami, do drugiej najliczniejszej falangi morfinistów należą oficerowie, dalej idą aptekarze, rzemieślnicy, artyści i dziennikarze. Ciekawą jest okoliczność, że medycy, znający dokładnie następstwa morfinizmu, tak często oddają się zgubnemu nałogowi. Lekarze też są najczęściej rozsadnikami tego nałogu, stosując wstrzykiwanie morfiny tak często chorym. Niemałą część winy ponoszą aptekarze, sprzedający zabójczy ten środek nawet bez recept.

Nowe idee Lombrosa. Głośny psycholog i antropolog włoski, prof. Lombroso, ogłosił studyum, w którem wypowiada nowe idee o antagonizmie, jaki zachodzi pomiędzy naturą a umysłowym rozwojem, który prowadzi u ludzi genialnych do zwyrodnienia płciowego. Lombroso twierdzi na zasadzie własnych badań, iż „rzadko" dająca się spostrzegać genialność u kobiet wiąże się zawsze z anomaliami w charakterze i fizycznej budowie, oraz sprowadza zanik kobiecości.

Genialne kobiety — mówi Lombroso — prawie zawsze posiadają męski wygląd, twarz energiczną. Namiętności u takich kobiet potężnieją, zdarza się nawet, że się w nich rodzi odwaga wojenna, — dość wspomnieć usposobienia poetek: Teleżilly, która stawała na czele wojska, i Safony, znanej z rozpusty. Wiele autorek uważa za konieczne imię kobiece ukrywać pseudonimem męskim, n. p.: Georges Sand, Elliot, Bruno Sperani i t. d. Z tych pani Elliot posiada dużą głowę, rozczochrane włosy, grube wargi, pokryte włosami, szeroko rozwinięte szczęki; Georges Sand mówiła barytonowym głosem i lubiła ubierać się po męsku. Pani de Staël miała twarz o rysach zupełnie męskich.

Równolegle spostrzegamy u genialnych mężczyzn oznaki zaniku męzkości. Przedewszystkiem większa część genialnych mężczyzn jest niewysokiego wzrostu. Są oni nadto osłabieni zwykle; wielcy myśliciele mają zarost mały i bladą twarz, *Pulchrum sublimium visorum florens*, jak mówi św. Grzegorz. Lucyan napisał, że geniusze tacy, jak Cycero, Demostenes, Walter Scott, Kepler, Fenelon, Pascal, mizernie bardzo wyglądali; to samo mówi Ségur o Wolterze.

... ni genialni ludzie mieli ciało w wysokim stopniu wydelikacone, prawie kobiece, n. p. Rafael, Wergiliusz, Chopin. Pozbawieni sił żywotnych byli: Sokrates, Cezar, Wergiliusz. Wiadomo, że prawie wszyscy genialni myśliciele nie pozostawili potomstwa; wielu z nich umarło w stanie kawalerskim. Michał-Anioł powiedział: „Sztuka zastępuje mi żonę". Adam Smith serdecznie odzywał się o kobietach tylko w swoich książkach. Jakiś mizantrop powiedział: „Gdyby ludzie szli za głosem swego rozsądku, niktby się nie żenił; co się mnie tyczy, nie żenię się z obawy, abym nie miał syna podobnego do siebie".

Ludzie genialni, nie bacząc na różnice rasowe, są do siebie podobni, n. p. Napoleon, Juliusz Cezar, Stern i Wolter zbliżają się do jednego typu. Wyobrażają oni szczególniejszą indywidualnością i wyrazem rysów swoich jakiś wspólny typ etyczny, który niszczą i psują kretyni, szaleńcy i przestępcy. Geniusze, jak i ci nieszczęśliwi stanowią odrębną klasę gatunku.

W rezultacie swych badań Lombroso dochodzi do wniosku, że geniusz spełnia pośród społeczeństwa rolę, którą natura przeznacza takim istotom, jak pszczoła i mrówka; pracują dla dobra społeczeństwa i wielką mu korzyść przynoszą, choć życia innym nie dają.

Na loteryę gospodarczą, z przeznaczeniem dochodu na założenie Czytelni w Biały, nadesłali pp.: Dunikowski barana, F. Lichy capa, A. Hedl 2 zające, A. Kolloros (Skawina) ćwiartówkę piwa eksportowego, M. Łysakowska 2 fanty, M. Kaparska 2 fanty, A. Męcka 5 fantów, dr. Nieć 6 fantów, Barberowska 3 fanty, B. Kiełpiński 2 fanty, Bazar krajowy 16 fantów, L. Zwoliński 12 fantów, Jakubowski et Jarra 3 fanty, Smidowicz 1 fant, Marya Polzeniuszowa 2 fanty, Karliński 3 fanty Dattner 2 fanty, Złamalowa 2 złr., Loebensteinowa 1 złr., Gralewski 3 fanty, Angelus 4 fanty, Tomaszewski 3 fanty, Ehrlich 1 fant, Jaroszewska 1 fant, Fabryka perfum (Zwierzyniec) 4 fanty, Trauczyński 6 fantów, Kutrzeba et Murczyński 6 fantów, Bazar wiedeński 4 fanty, Rudolf 2 fanty, Neuwert 4 fanty, Ditmar 1 fant, Glüxelli 4 fanty, Eile 2 fanty, Siermontowski 2 fanty, J. Kurkiewicz 12 fantów, Mazurski 1 fant, Szarski 3 fanty, Eisenberger 1 fant, Biasion 1 fant, A. Froncz 4 fanty, Liebeskind 2 fanty, Hoffman 3 fanty, Czaplicki 1 fant, Edward Klimek 2 fanty, Armatowicz 5 fantów, Armółowicz 2 fanty, Lenert 4 fanty, K. Satalecka 2 fanty, Bielakowa 1 fant, Zweidling 1 fant, Markus 2 fanty, Przyjemska 2 fanty, Herliczka 4 fanty, Zegadłowicz 4 fanty, H. Fritsch 3 fanty, Głowacki 2 fanty, Hachlowska 2 fanty, A. Świątkowa 2 fanty.

Korespondencya redakcyi.

Dr. B. w Krakowie. Sprawozdanie z sejmiku z braku miejsca odłożono na jutro.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 27 listopada: „Popychadło", komedya w 4 aktach a 5 odsłonach J. Szutkiewicza (po raz dziesiąty). Przedstawienie popularne.

W sobotę 28 listopada: „Krew nie woda", komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (nowość).

W niedzielę 29 listopada o godz. 3 po południu: „Filareci", obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem A. Staszczyka. (Przedstawienie popularne).

Wieczorem o godzinie 7: „Krew nie woda", komedya w 6 odsłonach, napisał Żegota Krzywdzic (po raz drugi).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Zygmunt Ajdukiewicz** wykonał portret ministra dra Rittnera. Portret ten jest przeznaczony do zbioru wizerunków byłych ministrów i kierowników ministerstwa oświaty, znajdującego się w gmachu tegoż ministerstwa w Wiedniu.

— **Ster**, wydawany we Lwowie pod redakcyą p. Kuczalskiej-Reinschmit, dwutygodnik dla spraw wychowania i pracy kobiet, rozpoczyna drugi rok istnienia. Spis prac, zawartych w pierwszym roczniku czasopisma, wymownie świadczy o jego pożyteczności i o wyższej myśli, jaką powoduje się redakcya, kierująca jedynym tym u nas poważnym organem umysłowego i praktycznego ruchu kobiecego.

Treść nr. 24 *Steru* jest następująca: W kwestyi równouprawnienia kobiet wobec nauki, pracy i dostojności ludzkiej. (List otwarty do Niemek) przez Elizę Orzeszkową. Obliczmy się, przez Stefanię Kossowską. Za mężem, powieść, przez Cecylię Walewską. Międzynarodowy kongres w Berlinie, dla prac i usiłowań kobiecych, przez .. ską. Z Przełomu, przez K. Zabrzezińską. Z bieżącej chwili. przez Kuczalską-Reinschmit. Pieśń pracy, przez Maryę Konopnicką. Ogródki froeblowskie na prowincyi i Odpowiedź na kwestyonaryusz *Steru* w sprawie zawodowego wykształcenia dziewcząt, przez Julię Stahlberger. Gospodarstwo: Pierwsze galicyjskie Tow. chowu drobiu i królików w Jarosławiu. — Z dzisiejszej doby. Od Redakcyi.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 26 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	759 9 mm	757·6 mm	754·4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,6	—8°,5	—4°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 2	ENE 2	E 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	83%	85%	79%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	0	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 26 listopada. Poseł austryacki w Petersburgu, ks. Liechtenstein, otrzymał polecenie przygotowania rewizyty cesarza Franciszka Józefa.

Belgrad, 26 listopada. Radykalny *Dnevni List* oświadcza, iż zmiana, jaka zaszła w zagranicznej polityce Serbii jest usprawiedliwiona, albowiem przyjaźń z Rosyą nie stawia żadnej przeszkody przyjaźni z Austro-Węgrami, która konieczną jest dla ekonomicznych i handlowych interesów Serbii. Najnowszą fazę mądrej tej polityki znamionują odwiedziny w Bukareszcie, Wiedniu i Rzymie. Jest to wyłączną zasługą króla Aleksandra, a nie prezydenta ministrów Novakowicza.

Rzym, 26 listopada. *Piccolo* donosi, że papież czytając manifest Don Karlosa o ucieczce córki tak się wyraził: „Don Karlos ma teraz to, na co zasłużył przez swój sposób życia."

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 stycznia. Ze sfer banku austro-węgierskiego donoszą:

Sprawozdanie o położeniu finansowem banku jest tak zadowalniające, że nie ma powodu poruszania kwestyi stopy procentowej.

Rada generalna skreśliła zasady odpowiedzi banku na noty rządowe, dotyczące punktów spornych w kwestyi odnowienia przywileju bankowego.

Wiedeń, 26 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej interpelowali pos. Promber i Fux prezydenta ministrów w sprawie bójki, jaka miała miejsce w Littawie dnia 16 b. m., a którą Czesi chcą wyzyskać na cele narodowe. Ze strony agitacyi czeskiej grozi niebezpieczeństwo dla spokojnego pożycia obu narodowości.

Minister oświaty przedłożył projekt ustawy, dotyczącej stanowiska asystentów przy uniwersytetach, politechnikach i wyższej szkole rolniczej w Wiedniu, oraz asystentów, zatrudnionych przy innych szkołach państwowych, i konstruktorów technicznych.

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego.

W dalszym ciągu toczyła się rozprawa nad artykułem 4 i 5 ustawy o uregulowaniu pensyj urzędników.

Po przemówieniu referenta Beera, który oświadczył się za wnioskiem komisyi, przystąpiła Izba do głosowania. Przyjęto artykuł 4 ustawy o uregulowaniu pensyj urzędników w osnowie komisyi. Przy artykule 5 głosowano najpierw nad wnioskiem Zedwitza, ustanawiającym termin wejścia w życie ustawy na pierwszy dzień miesiąca, następującego po czasie ogłoszenia ustawy. Wniosek ten odrzucono 123 głosami przeciw 114. Odrzucono również wniosek komisyi, aby ustawa weszła w życie z dniem 1 lipca 1897 roku, 141 głosami przeciw 108.

Przed głosowaniem nad przedłożeniem rządowem wnosi p. Kopp oddzielne głosowanie nad oboma głównemi punktami.

P. Kuenburg prosi o przerwanie posiedzenia celem naradzenia się.

Obrady przerwano.

Po podjęciu posiedzenia na nowo cofa poseł Kopp wniosek z uwagą, że ostatnie wypadki wykazały jasno, jak rząd manewruje ze stronnictwami przeciwnemi.

Kaizl odpiera podsuwane mu zarzuty, wyjaśniając, że stanowisko Czechów przy głosowaniu odpowiada ich stanowisku w całej tej kwestyi.

Lueger oświadcza, że jego stronnictwo głosować będzie przeciw artykułom wykonawczym i wnosi, aby imiennie głosowano.

Wniosek Luegera przy głosowaniu nie zyskał dostatecznego poparcia.

Artykuł 5 wedle brzmienia przedłożenia rządowego przyjęto olbrzymią większością, na czem ukończono drugie czytanie ustawy.

Następnie przyjęto rezolucye pos. Marcheta, dotyczące udzielenia dodatków drożyźnianych dla urzędników w miejscach kąpielowych, oraz zabezpieczenia stanowiska prawnego prywatnych urzędników gospodarczych.

Potem toczyła się rozprawa nad projektem ustawy o uregulowaniu płac służby urzędniczej.

Budapeszt, 26 listopada. Cesarz przyjął dzisiaj w zamku budzińskim posłów obu Izb Sejmu węgierskiego i wygłosił wobec nich mowę tronową następującej osnowy:

Szanowni panowie magnaci i posłowie, kochani i wierni! Wzywając panów w przededniu ich działalności w nowym Sejmie do rozwiązania ważnych zadań, witamy panów z ufnością. Oprócz załatwienia budżetu na rok przyszły, należy przedewszystkiem odpowiednie wydać zarządzenia w sprawie związku cłowo-handlowego między obu połowami monarchii. W sprawie ponoszenia kosztów w sprawach wspólnych i w sprawach bankowych należy przystąpić do nowego porozumienia.

Oprócz tego należy uregulować liczne ekonomiczne kwestye, pozostające w łączności ze związkiem cłowo handlowym, bacząc na konsumcyjne podatki, które w obu połowach monarchii na równych oprzeć się powinny podstawach.

Spodziewamy się, że przy obopólnem uwzględnieniu istniejących stosunków i siły materyalnej obu połów monarchii, jak i ze względu na nadzwyczaj ważne polityczne stanowisko monarchii w rzędzie państw europejskich, wszystkie te kwestye szybko będą załatwione. Nie wątpimy, że w załatwieniu szybkiem tych spraw, panowie pełni patryotycznego zapału współdziałać będziecie.

W związku z nowem uregulowaniem stosunku ekonomicznego, istniejącego między obu częściami monarchii, odnowić także trzeba będzie ugodę finansową między Węgrami i do nich należącemi krajami.

Jako dalsze, bardzo ważne zadanie uważana bywa reorganizacya administracyi kraju, ku czemu zdąża 6 w tej kwestyi w mowie tronowej zapowiedzianych przedłożeń. Następnie zapowiedziano: reformę procesu cywilnego, powszechny kodeks cywilny, przedłożenie w swoim czasie wnieść się mające a dotyczące utworzenia autonomii kościoła katolickiego i polepszenia materyalnego bytu duszpasterzy wszelkich uznanych wyznań.

Zapowiedziano także w mowie tronowej przedłożenia w sprawie oświaty i ekonomii kraju, między temi projekta sieci kolei wicynalnych, wreszcie przedłożenia dotyczące stosunków prawnych robotników gospodarczych.

Jako jedno z najważniejszych zadań podniesiono w mowie tronowej ukończenie wielkiego dzieła regulacyi waluty przez podjęcie wypłat w gotówce, następnie reformę podatków bezpośrednich bez podwyższania ciężarów podatkowych. Wyrażono nadzieję, że te zarządzenia i środki sprowadzą w dalszem następstwie wzmocnienie i tak już obecnie zupełnie zadowalniającego stanu finansowego kraju.

Rząd będzie się starał o przedłożenie nowej wojskowej procedury karnej. — Przedłożony będzie także projekt, dotyczący kary za zdradę tajemnic wojskowych i szpiegostwo.

Mowa tronowa kończy się następującemi słowy:

„Szanowni panowie magnaci i posłowie! Jesteście powołani do rozwiązania ważnych zadań. Spodziewamy się, ufni w wasz patryotyzm i waszą mądrość, że z całą gorliwością starać się będziecie, aby coraz liczniejsze stwarzać dzieła, mające na celu duchowy i materyalny rozwój ojczyzny. Błagając Boga o opiekę i błogosławieństwo dla waszych czynności ustawodawczych, oświadczamy, że Sejm jest otwarty".

Berlin, 26 listopada. *Biuro Wolffa* donosi z Teheranu: Według dalszych wiadomości o przesileniu ministeryalnem stanowisko wielkiego wezyra zostanie tymczasowo nieobsadzonem. Nowo mianowany minister spraw zewnętrznych, którego w telegramach nazwano Mussir ed Douleh, jest byłym perskim ambasadorem i zowie się Mostn Khan.

Berlin, 26 listopada. *Biuro Wolffa* donosi z Tokio: Japoński okręt wojenny ma odpłynąć na wody filipińskie, ponieważ ostatnie wiadomości o powstaniu brzmią niepokojąco. Rokoszanie wyszli zwycięsko z jednej z utarczek, zachodzi tedy obawa, że przypuszczą atak na Manilę.

Madryt, 26 listopada. Prezydent ministrów Canovas oświadczył w rozmowie, iż jest przeciwny odwołaniu generała Weylera i według jego zdania rząd powinien go stanowczo popierać.

Według doniesień z Hawany, generał Weyler oświadczył, iż dowódca powstańców Macco rozporządza nieco więcej niż 6000 ludzi, którzy są rozprószeni po górach i ścigani nieustannie przez wojska hiszpańskie. Powstańcy cierpią niedostatek żywności. Generał Weyler przybył z powodu niecierpiących zwłoki spraw do Hawany, powróci jednak wkrótce do prowincyi Pinar del Rio, którą pragnie oczyścić z oddziałów Macea. Do ruchów powstańczych we wschodniej części wyspy nie przywiązuje dowódca hiszpański wagi.

Londyn, 26 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Yokohamy: Według depeszy nadeszłej ze Soeul, aresztowano tam kilku koreańskich oficerów z powodu sprzysiężenia, które miało na celu owładnięcie królem i zmuszenie go do powrotu do pałacu. Wczoraj przybyło do Soeul trzech rosyjskich oficerów z 80 marynarzami i działem polowem.

Londyn, 26 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Aleksandryi: Prezydent trybunału, któremu powierzono proces kasy długu państwowego, oświadczył, iż wyrok zapadnie 1 lub 8 grudnia.

Londyn, 26 listopada. *Pall Mall Gazette* zapewnia, że rząd zamyśla domagać się od parlamentu podwyższenia kosztów na wojsko i rezerwy o kilka milionów funtów celem doprowadzenia do skutku nowego uzbrojenia artyleryi, wystawienia kilku nowych batalionów liniowych i przekształcenia oddziałów dla transportu.

Rzym, 26 listopada. Król włoski udzielił królowi serbskiemu wielką wstęgę orderu Annunciata, a serbskiemu ministrowi wojny wielką wstęgę orderu św. Maurycego. Odznaczenie otrzymali także inni oficerowie ze świty serbskiej. Wczoraj po południu odbyli królowie dłuższą konferencyę. Wieczorem na obiedzie dworskim, danym na cześć króla serbskiego w pałacu kwirynalskim, obecni byli dostojnicy dworscy, oraz przedstawiciele armii.

Rzym, 26 listopada. Wczoraj o godzinie 11 minut 25 przybył tu król serbski. powitany na dworcu przez króla Humberta. W drodze do Kwiryału wznosiła ludność okrzyki na cześć króla.

Ateny, 26 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby zaprzeczył Delyannis wiadomości, jakoby Grecya przystąpiła do trójprzymierza.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 26 listopada 1896.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	101	25
Zjednoczony dług w srebrze	101	20
Austryacka renta złota	122	60
4% austryacka renta (marcowa)	100	90
4% węgierska renta złota	122	25
4% węgierska renta koron.	99	10
Akcye banku austro-węgierskiego	936	—
Akcye kredytowe	364	50
Londyn	119	85
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	$82^1/_2$
20 marek	11	74
20-frankówki za sztukę	9	$52^1/_2$
Banknoty włoskie	45	10
Dukaty austryackie	5	68

Wiedeń, 26 listopada. Ruble 127·62 Cena nafty —·—. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 7·28 Pszenica na wiosnę 8·61. Owies na wiosnę 6·41.

Wiedeń, 26 listopada. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·—; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 100·40; $4^1/_2$% listy banku kraj. 102·—; 5% obligi banku krajowego 97·50; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 97·40; Akcye Karola Ludwika 217·80; Akcye kolei lwowsko-czern. 286·—; Losy z 1854 na 250 złr. 144·— losy z 1860 na 500 złr. 143·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 155·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 192·60, akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 365·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Länderbank na 200 złr. 246·50 akcye austro-węg. banku na 600 złr. 936

Berlin, 26 listopada. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 228·60 mrk. Austryacka złota renta 104·— mrk. Austryacka srebrna renta 101·40 mrk. Węgierska złota renta 103·70 mrk. Węgierska renta koronowa 99·90 mrk. Austryackie banknoty 170·— mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 217·15 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 66·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: **Michał Konopiński.**

Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Głęboko wzruszeni bardzo licznemi a niezasłużonemi dowodami przychylności i przyjaźni, jakich doznaliśmy w dzień naszych zaślubin, — nie mogąc Wszystkim osobiście, — składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem: „Bóg zapłać!" 4214

Maryanowie Matulowie.

Czysto lniane białe, śląskie **PŁÓTNA** oksfordy, materye na pościel, nasypki (Inlet) i t. d. wysyła **W. J. THEIMER** fabrykant towarów lnianych i bawełnianych, **Bennisch (Śląsk austr.).**

Próbki za darmo. 2311 6 10

Korespondencya pożądana w języku niemiec

Józef Rudnicki, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński, poleca Bieliznę męską w najlepszym gatunku, Kołnierzyki, Mankiety, Skarpetki.

Konkurs.

Dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence ogłasza niniejszem konkurs na posadę **instruktora do robót ręcznych i dozorcy uczniów** w tutejszej szkole.

Kandydaci winni się wykazać:

1. Dłuższą praktyką gospodarską.
2. Świadectwem ukończenia jednej ze szkół rolniczych
3. Krótkim życiorysem.

Podania należy wnosić do Dyrekcyi krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence **najdalej do 20 grudnia 1896 r.**

Do posady tej przywiązana płaca roczna 600 złr. i mieszkanie. 2463 1 2

ANTONI SCHULZ

w Krakowie, ul. Szewska, L. 18,

poleca swe **dobre** i **naturalne**

Oedenburskie Wina

białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka.
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr butelka.

W beczkach znacznie taniej. 2404 1 12

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

Rynek, Linia A-B, Telefon Nr. 150

poleca: 2388 2 5

Ochmański Stanisław. Pastorałki, czyli zbiór kolęd ludowych. Cena złr. 1.20.

Richling Wincenty. Zbiór kolęd na fortepian i do śpiewu. Złr 1·50

Sierosławski Józef. Zbiór kolęd, ułożony do śpiewu lub na sam fortepian Cena złr. 1·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Masło deserowe.

Wszelkie wódki i likiery.

Śliwki i Powidła

najlepsze bośniackie.

Świeże Marony włoskie.

Wino Toskańskie

czyste, smaczne, naturalne, butelka 40 ct. garniec 1 złr. 80 ct., poleca

Edmund Klimek

w Krakowie.

Przy handlu pokoje do śniadań.
Zdrowa, smaczna kuchnia.
Piwo pilzneńskie i bawarskie.

Porter angielski wystały.

Bryndza Liptawska.

Największy skład **maszyn do szycia SINGERA** czółenkowych i pierścieniowych i **rowerów** 2059 36 0

JÓZEFA IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, L. 52.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej. Cenniki przesyła się franko.

SKŁAD FUTER.

K. MOOR

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

Skład Futer

krajowych, rosyjskich i amerykańskich **gotowych i na sztuki.**

Urządziwszy obok mego składu futer **Pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące zamówienia i reperacye, które wykonuję punktualnie **po cenach najtańszych.**

SKŁAD FUTER.

Największy wywóz do Galicyi!

Wina Villany

własnej uprawy i poręczonej jakości.

Wysyłamy koleją w beczkach od 50 litrów w górę nasze **białe wina stołowe** od 20 do 24 ct. za litr; **czerwone wina stołowe** od 22 do 26 ct.; wyborne **białe** i **czerwone wina deserowe** od 28 do 35 ct. litr.

Na próbę wysyłamy **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej w pięknie oplecionych 4-litrowych gąsiorach następujące gatunki:

4 litry	**wina białego Riesling**	złr. 2.80 albo
4 „	„ **czerwonego gabinetowego**	złr. 2.80
4 „	„ **Samorodnego**	„ 4.—
4 „	„ **tokajskiego musującego** .	„ 4.20
4 „	„ **czerwonego musującego**	„ 4.20
4 „	**wódki treberu, śliwowicy, albo leżaku**	„ 4.20
4 „	**koniaku wybornego**	„ 8.50

wraz z gąsiorem za zaliczką.

Cenniki na żądanie za darmo.

Potrzebni zastępcy (chrześcijanie).

Koresponduje się po polsku.

Waradyńskie piwnice w Wilanach
(Varadische Kellerei in Villány)

Süd-Ungarn. 2200 15 15

PIERWSZY NAJTAŃSZY HANDEL ROZMAITOŚCI w KRAKOWIE

pod firmą **W. KŁOSIŃSKI, ulica Floryańska, L. 17,**

został zaopatrzony w znaczne zapasy towarów i sprzedaje takowe po bajecznie niskich cenach.

Dywany strzyżone od 7 złr.
Portyery buretowe i jutowe od złr. 1.85 - 15.
Firanki koronkowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Kapy na łóżka od złr. 2—5.
Chodniki szpagatowe metr od 30 ct. do 1 złr.
Chodniki ceratowe. Ceraty na stoły.
Mufki i czapki damskie futrzane i barankowe, najnowsze fasony.



Kalosze oryginalne **rosyjskie** we wszelkich **fasonach.** Ceny konkurencyjne. Na prowincyę wysyła odwrotnie. Jako miarę proszę podać długość bucika.

Barchany białe, pikowe i sznurkowe.
Kaftaniki i kalesony zimowe od 80 ct.
Bielizna damska trykotowa.
Chustki derowe Himalaja.
Obuwie damskie, męskie i dziecinne.
Rękawiczki zimowe, ogromny wybór.
Szewioty i flanele po cenach zniżonych.
Koce flanelowe, sztuka po 2 złr. 40 cent.

Barchany, najnowsze wzory.
Szyrtyngi białe.
Chustki, szale włóczkowe.
Chustki sznelkowe i jedwabne.
Pończochy, Skarpetki, rękawiczki.
Halki włóczkowe. Fartuszki.
Koszule męskie, Kołnierzyki, Mankiety.
2188 13 20

Wielki wybór papuci i pantofli.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najniższe. — Proszę o łaskawe poparcie mego handlu. **W. Kłosiński.**

Na pociechę i pomoc cierpiącej ludzkości, mającej solitera i dolegliwości żołądkowe!



Znak ochronny.

Tasiemca wraz z głową

usuwa się pod gwarancyą zupełnie bez boleści, w krótkim czasie (w ciągu 6 minut) za pomocą kapsułek granatowych. **Jedynie prawdziwe ma**

aptekarz Józef Schneider, Resicza

(Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn).

Ręczy się za to, że ten znakomity środek nie sprawia bólu, a skutkuje szybko i niezawodnie. Nie szkodzi wcale nawet wtedy, gdy nie ma tasiemca. **Prawem chroniony.** Wiek cierpiącej osoby trzeba podać. Oryginalne pudełko wraz z dokładnem podaniem sposobu użycia kosztuje tak w kraju jak i za granicą **3 złr. 50 cnt.,** a wysyłka następuje za zaliczką lub po otrzymaniu powyższej kwoty **Oznakami, że się ma tasiemca (solitera)** są: Bladość twarzy, mglisty wzrok, sińce pod oczami, chudość, zaflegmienie, osad na języku, utrudnione trawienie, brak apetytu, to znów uczucie wilczego głodu, nudności lub nawet mdłości i zawrót głowy, zwłaszcza gdy się jest na czczo, wznoszenie się jakiegoś kłębka z żołądka aż do gardła, gromadzenie się śliny, nabrzmienie ciała, kwasy w żołądku, pieczenie w żołądku, częste odbijanie się, kolka, zgaga, faliste poruszenia, kłójące, ssące bóle i kłócie w trzewiach, za silne bicie serca, nieregularny obieg krwi, szczególnie u kobiet, często ni stąd ni zowąd powstający ból głowy, skłonność do melancholii, niechęć do życia i pragnienie śmierci. Dalej są na składzie:

Kapsułki santalowe

leczą **w 8 dniach** dolegliwości organów moczowych u kobiet i mężczyzn bez wstrzykiwania i bez przeszkody w zawodzie. Pudełko kosztuje **4 złr.** wraz z opłatą pocztową. Te kapsułki santalowe mają **niezmierny skutek.** Tak kapsułek granatowych jak i santalowych prawdziwych jedynie i wyłącznie dostać można u **Józefa Schneider'a,** aptekarza **w Resiczy** (Reschitza, Hauptgasse 12, Südungarn). 2058 8 52

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

125 42 0

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Nowa, dwupiętrowa kamienica, urządzona z komfortem, z bramą wjazdową i ogrodem, przy ulicy Granicznej, L. 7 (przecznica ulicy Karmelickiej), z wolnej ręki do sprzedania. 2408 1 4

Aparaty fotograficzne od 5 złr. i **rowery** od 120 złr. poleca na Gwiazdkę **Antoni Larisch,** ulica Szewska, L. 19.

Portmonetki, cygarnice, tytonierki, torby podróżne damskie i męskie, **szelki** i inne galanterye ze skóry po umiarkowanej cenie do nabycia w sklepie **J. Benaluka,** ul. Sławkowska, 1.

Akwarella i szkice rysunkowe mistrza Jana Matejki tanio do sprzedania. Ul. Długa, 10. II piętro.

Nauka.

Od Nowego Roku **pomieszczenie dla 2 uczniów** Dozór męski, pomoc w naukach, opieka rodzicielska. Ul. Karmelicka, L. 37, III piętro.

Poszukujący pracy.

Praktykant biurowy, w wieku lat 15 do 17, i **pomocnik handlowy,** znajdą umieszczenie w Związku handlowym Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska, L. 4. Zgłoszenia przyjmuje 2407 1 **Dyrekcya.**

Młoda dziewczyna, Ślązaczka, potrzebna do zajęcia się dziećmi i domem. Zgłoszenia: ul S lak, L 27, II piętro.

Marceli Maternowski, nauczyciel muzyki podejmuje się gry na fortepianie na zabawach. Adres: Kraków, ulica Szpitalna, 3, I piętro.

Młody człowiek, unita, przybyły z Królestwa Polskiego, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi. Wiadomość w Administr. „N. Reformy".

Szycie na maszynie przyjmuje się i wykonuje dokładnie i ściśle w naznaczonym terminie Ulica Zwierzyniecka, L. 29, I p., 7.

Ziółka piersiowe

Dra W. Seeburgera, paczka 20 centów.

Esencya łopianowa

przeciw wypadaniu włosów, po 50 cnt. i 1 złr.

Wina lecznicze

na starej maladze, żelazowe, chinowe, rumbarbarowe, chinowo żelaz. itd., flaszka po 1 złr. 20 ct

Olejek orzechowy, wody do ust.

Dentolin, antyseptyczny proszek do zębów środki krajowe i zagraniczne poleca i wysyła odwrotnie **apteka i główny skład materyałów aptecznych** pod złotym Słoniem"

E. HELLERA

Kraków, ulica Grodzka. 2351 4 0

Co to jest feraksolin?

Feraksolin jest to środek do wywabiania plam wielce skuteczny, jakiego dotąd świat jeszcze nie widział. Nietylko plamy od wina, kawy, żywicy i oliwy, ale nawet plamy od smarowidła do wozów znikają ze zdumiewającą szybkością i to nawet z materyj najdelikatniej. **Cena 20 i 35 cent.** 813 35 40

Dostać można w każdym **handlu galanteryjnym, składzie perfum, drogueryi i aptece.**

Piękność niezawodną

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego,** zwanego „Gesichtspomade", który usuwa w przeciągu kilku dni **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty skórne,** czyniąc płeć piękną, białą — Dostać można **w pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie,** ulica Stradom, L. 7.

Słoik 60 centów. 2276 31

Ceglarskie maszyny i urządzenia,
maszyny parowe

o dokładnem sterowaniu z kondensacyą lub bez o sile do 500 koni,

transmisye

buduje jako specyalność 2367 2 6

Opawska fabryka maszyn i odlewarnia żelaza

Troppauer Maschinenfabrik und Eisengiesserei

Opawa Ed. Tatzel Śląsk.

Prospekty za darmo.

Ceny HERBATY MONOPOL



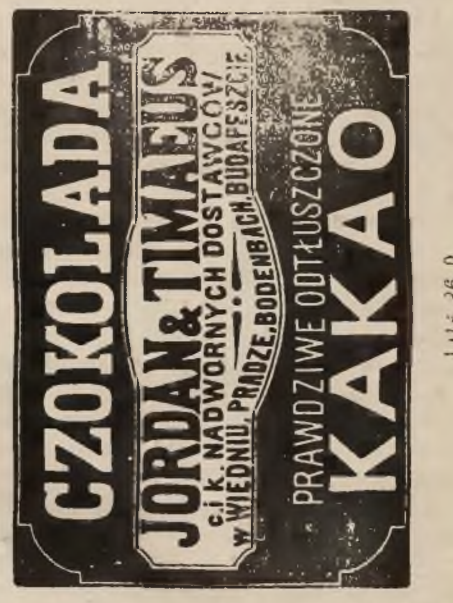
z Magazynu

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie.

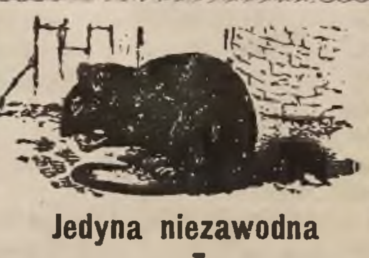
Herbata	Gospodarska . .	złr.	1.60	za 1/2 kilo netto
„	czarna Nr. 1 . . .	„	2.—	
„	„ lepsza . .	„	2.40	
„	Nenchao	„	2.80	
„	Viktoria Melange .	„	3.20	
„	**Familijna** wyborna .	„	3 40	
„	Lian Sin	„	3.60	
„	„ Pin Melange .	„	4.—	
„	Pin Futschew . .	„	5.—	
„	„ aromatyk . .	„	6.—	
Okruchy	herbat Nr. 1 . . .	„	1.40	
„	„ „ 2 . . .	„	1 60	
„	„ najlepsze Nr. 3	„	2.—	

Do nabycia prawie we wszystkich główniejszych handlach **We Lwowie: u A. Szkowrona,** Plac Maryacki, i u **Władysława Bażanta,** ulica Halicka. 1984 10 0



1448 26 0

Śmierć myszom! Śmierć szczurom!



Jedyna niezawodna

trucizna

na szczury i myszy.

Działa trująco **tylko** na gryzonie, jak szczur, mysz. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po 30—60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list przesyłkowy i opakowanie) uskutecznia się za pobraniem.

Skład i laboratoryum przetw. chem.

Jana Michnika

mag. farm., **w Bochni.**

1 kg. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ kg. złr. 7.50.

Składy we wszystkich większych aptekach i drogueryach. 2176 17 0

Patentowane

ostrogi na gołoledź.

Prawnie chronione.



Prawnie chronione.

Tym nadzwyczaj praktycznym ostrogom na gołoledź słusznie należy się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi. Są one małe i lekkie, nie psują obcasów i nie potrzeba ich zdejmować; gdy nie ma gołoledzi, nie widać ich bowiem wcale. Ostrogi te nie sprawiają hałasu i pod względem taniości przewyższają wszelkie dotychczasowe. Po otrzymaniu 60 cent. lub też za zaliczką wysyła **opłatnie** pocztą

C. A. Stanek jun.

Reichenberg (Czechy).

Odsprzedającym rabat 2386 3 31

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIAG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1896 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
5.05 5.11	rano pociąg mięsz. z Podgórza Płaszowa „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·31 6.38	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy.
8.50 9.00	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa,** ma połączenia w Podgórzu Pł. od Suchy, Kalwaryi i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
8.40 8.54 9.05 9.11	rano pociąg mięszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc.
11 00 11.15	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu od Chyrowa, Stryja i Stanisław.
12.20 12.35	w połud. poc. mięsz. 461 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49	po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, a we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
2.48 3.03 3.10 3.16	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6.35 6.45	wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
6.50 6.56	wieczór poc. osob. Nr. 1020 z Podgórza Pł. „ - „ „ z Podgórza przyst.	**do Suchy;** ma połączenie w Podgórzu Pł. od poc. Nr. 17 z Krakowa.
7 15 7.30 7.40 7.46	wieczór pociąg mięsz. z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic.
7.45 7.58	wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
9.23 9.15	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10.55 11.05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk.** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Kierunek
4.38 4.53	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła.
6 04 6.11 6·22 6·36	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą.
6·52 7·00	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
8.30 8.37	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy;** ma połączenia: w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Pł. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 15 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa,** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Pł. od Suchy i Wadowic.
10.34 10.40 10.51 11.05	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 11.15	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.
2·24	po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 2.53	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu do N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·12 4·18 4·28 4·42	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6·27 6·45	wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Kalwaryi, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
7.16 7.30	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, a w Podgórzu Płaszowie do Skawiny, Suchy, Żywca, Zwardonia i Nowego Sącza.
8·53 8·59 9·08 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi i Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 9.38	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu **Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.**

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.